NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 48 (2589). Wilno Czwartek 23 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Nowe konstelacje

Doświadczenia kilku lat ostatnich zachwiały w świecie wiarę w skuteczność środków za pomocą których Liga Narodów miała zapoczątkować nową świetlaną erę w dziejach ludzkości. Erę powszechnego pokoju i powszechnej sprawiedliwości. Pobudki kierujące ruchami i dążeniami wielkich mas ludzkich okazały się silniejsze niż piękne marzenia idealistów, budujących swoje tezy na racjonalnych elementach natury ludzkiej. Łatwiej jest dziś zmobilizować siły ludzkie przeciwko pewnemu układowi rzeczy, przeciwko zasadzie jego nienaruszalności, niż w jego obronie. To też autorytet instytucji genewskiej został bardzo poderwany skoro się okazało, że praktycznie nie jest ona w stanie zapobiec łamaniu prawa, którego miała być stróżem.

Nie wchodzimy w tej chwili w rozważania czy ten kryzys jest ostatecznem bankructwem idei Ligi Narodów czy też zjawiskiem przejściowem. To jest kwestja odrębna i bardzo skomplikowana. Chodzi nam obecnie o wskazanie skutków tego kryzysu na najbliższą przyszłość. Jednym z nich i bardzo wyraźnym jest, dążeni państw do stworzenia sojuszów i bloków, zabezpieczających ich wspólne i **w danych warunkach** solidarne interesy. Zarysowało się już kilka takich bloków: niemiecko-włosko-węgierski, Mała Ententa i — ostatnio — nabiera aktualnoci porozumienie francusko-sowieckie.

Jak wiadomo, delegacja sowiecka w Genewie wyraziła swą zgodę na przyjęcie francuskiego planu bezpieczeństwa. „Jestem szczęliwy, — oświadczył Litwinow — mogąc zapewnić, że jeżeli nie wszystkie. to w każdym razie niektóre z propozycyj francuskich znalazły zupełne uznanie delegacji sowieckiej... Jestem szczęśliwy, mogąc oświadczyć, że delegacja sowiecka nie stawia żadnego zarzutu francuskim propozycjom i jest gotowa do podpisania odnośnej konwencji". Umyślnie cytujemy te słowa przewodniczącego delegacji sowieckiej („Leningradskaja Prawda"), by podkreślić zbieżność poglądów sowieckich i francuskich na sprawę bezpieczeństwa powszechnego. Może to być zbieżność pozorna. Politycy sowieccy i francuscy mogą na sprawę bezpieczeństwa zapatrywać się z odmiennych punktów widzenia. Tem niemniej nazewnątrz, wobec całego świata zbieżność poglądów została zamanifestowana. Mówi to bardzo wiele.

Fakt drugi. Jak doniosła Pat-iczna, 17 b. m. Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR ratyfikowało pakt o nieagresji i konwencję koncyljacyjną między Francją a Sowietami. Zapewne nie jest dziełem przypadku, że termin ratyfikacji wypadł akurat teraz, po zamanifestowaniu analogicznych poglądów delegacji sowieckiej i francuskiej.

Wreszcie, zarówno w prasie francuskiej jak sowieckiej właśnie w ostatnich czasach roi się od wzajemnych reweransów. Już Litwinow dał w Genewie wyraz swemu uznaniu dla konsekwencji i stałości kierowników polityki francuskiej. Moskiewskie „Izwiestja" w artykule wstępnym nie ukrywają swego zadowolenia, w związku z przychylną oceną stanowiska Litwinowa w Genewie przez znaczny odłam prasy francuskiej. Urzędówka sowiecka wyraża przekonanie, że o ile zasadnicze myśli, którym Litwinow dał w Genewie wyraz będą zrealizowane, sprawa zbliżenia ZSSR z Francją jedynie zyska. „Zbliżenie dwóch krajów, — piszą „Izwiestja" — winno się wyrażać w świadomem dążeniu do wzmocnienia stosunków wzajemnych zarówno politycznych jak gospodarczych. Tego rodzaju zbliżenie będzie czynnikiem pokoju na kontynentach europejskim i azjatyckim". Nastroje francuskie odźwierciadla też na łamach „Izwiestij" korespondent urzędówki sowieckiej w Paryżu Jacques Sadoul, pisząc co następuje: „Kilka miesięcy temu wystąpienie Litwinowa w Genewie wywołało we Francji ostrą krytykę, a w najlepszym razie ostentacyjne milczenie. Dziś prasa francuska jednomyślnie i lojalnie Litwinowowi gratuluje, konstatując jego sukces".

Istotnie radykalny odłam prasy francuskiej bardzo ciepło ocenia współpracę sowiecko-francuską w Genewie. Głównym promotorem jest w tym względzie były premjer Herriot. Wypowiada on na łamach pism lewicowych („Petit Provencal", „Marianne") opinję, że bynajmniej nie leży w interesach republiki francuskiej sojusz z Niemcami, którego zwolennikiem był von Papen. Herriot dopatruje się dla Francji niebezpieczeństwa ze strony Włoch i Niemiec i konstatuje, że Rosja sowiecka dała przez usta swej delegacji w Genewie wyraz poglądom, które Francję zobowiązują i zachęcają. Herriot gratuluje sobie raz jeszcze podpisania paktu o nieagresji z Sowietami. „Trzeba się wyrzec myśli, — pisze Herriot, — że Francja zdoła zjednać Włochy swą ustępliwością, którą Rzym uważa za słabość. Nie należy żywić żadnych iluzyj również w stosunku do obecnych Niemiec, które pragną zniweczyć dzieło traktatów pokojowych. O ile republika francuska i republika rosyjska porozumiałyby się ze sobą co do rozciągnięcia na inne narody pokojowego paktu francusko-rosyjskiego, byłoby to zdarzeniem pierwszorzędnej wagi, wobec tylu tak niebezpiecznych intryg...". „Czas otworzyć oczy, — pisze dalej Herriot, — na olbrzymi rezerwuar ludzki, jakim jest Rosja europejska ze swymi 162 miljonami ludności. Rosja umiała zorganizować groźną armję i lotnictwo. Armja ta powołana jest do odegrania zasadniczej roli w sprawach Dalekiego Wschodu. Świat volens nolens musi zwrócić uwagę na te fakty. Sowiety znajdą zawsze we Francji ludzi, skłonnych d opomocy w dziele pokoju nazewnątrz i ładu na wewnątrz". Te ostatnie słowa byłego premjera francuskiego i jednego z najczynniejszych polityków francuskich na terenie polityki zagranicznej świadczą niewątpliwie o wielkich postępach, jakie idea zbliżenia francusko-rosyjskiego we Francji uczyniła.

Ze względu na uregulowanie w roku ubiegłym w analogiczny z Francją sposób stosunków polsko-sowieckich oraz wobec istniejącego od lat przeszło 10-ciu przymierza polsko-francuskiego, porozumienie francusko-sowieckie nie powinno być uważane za ujemną pozycję w sytuacji międzynarodowej Polski. Przeciwnie, w obliczu wypadków i dążeń niemieckich, stworzyć może dla nas szerszą i mocniejszą podstawę dla skutecznego przeciwstawienia się agresji od zachodu.

T. J.

JAPONJA—CHINY.

Japonja żąda opuszczenia przez Chiny prowincji Jehol.

TOKJO, (Pat). Pragnąc szczerze pokojowego załatwienia sprawy prowincji Jehol, rząd japoński zwrócił się w dniu dzisiejszym do rządu nankińskiego i do generała Czang-Sue-Ljanga z propozycją stworzenia po obu stronach wielkiego Muru Chińskiego strefy neutralnej pod warunkiem jednak, że Chiny zgodzą się na wycofanie swych regularnych wojsk z prowincji Jehol.

W oficjalnych kołach w Tokjo panuje przekonanie, że wycofanie wojsk Czang-Sue-Ljanga z Jehol przyczyniłoby się do pacyfikacji tej prowincji wobec czego nie byłyby konieczne wojskowe operacje wojsk japońskich i mandżurskich na większą skalę.

Według informacyj, otrzymanych z Tokjo, znajduje się obecnie w prowincji Jehol 200.000 żołnierzy Czang-Sue-Ljanga.

CHARBIN, (Pat). Rząd mandżurski postanowił posłać ultimatum do rządu nankińskiego w sprawie wycofania wojsk chińskich z Dżehol o północy, a nie jak zamierzał w godzinach popołudniowych.

Rząd nankiński odrzuci żądanie.

NANKIN, (Pat). Minister spraw zagranicznych rządu narodowego, według zapewnień z kół miarodajnych, odrzuci ultimatum, jakie do rządu narodowego ma skierować rząd mandżurski z żądaniem ewakuacji Jehol. Przedstawiciel chińskiego ministra spraw zagranicznych nazwał absurdem projekt stworzenia strefy neutralnej po obu stronach Muru Chińskiego.

Według oficjalnego komunikatu ataki japońskie na Nanling zostały odparte. Miasto znajduje się w posiadaniu wojsk chińskich.

Zdrada chińskiego dowódcy.

CZANGCZUN, (Pat). Dowódca czwartej dywizji ochotników chińskich, działających na terenie prowincji Jehol, Liu-Kyue-Fang, przeszedł na stronę wojsk mandżurskich z 15.000 żołnierzy i już wziął udział w działaniach wojennych przeciw wojskom Czang-Sue-Ljanga. Zdrada generała sprawiła wielkie wrażenie wśród jego dawnych kolegów.

Już 600 ofiar.

PEKIN, (Pat). Według obliczeń władz wojskowych chińskich, w walkach pod Czao-Yang Japończycy stracili około 300 żołnierzy zabitych i rannych, Chińczycy prawie tyleż. Dziś rano oddział japoński, złożony z 4 tysięcy żołnierzy, zaatakował Nanling, lecz został odparty silnym ogniem karabinów maszynowych.

Japonja nie zamierza wycofać dyplomatów z Chin.

TOKJO, (Pat). Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych informują że rząd japoński nie zamierza wycofać swych dyplomatów z Chin. Rząd japoński poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokjo, że Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach położonych na południe od wielkiego Muru Chińskiego. Jest nawet gotowa do wycofania garnizonu z Szan-Hai-Kwan, o ile Chińczycy dadzą konieczną gwarancję.

Patrjotyczne manifestacje.

TOKJO, (Pat). Szczegółowy plan ofenzywy w Dżehol został przedłożony cesarzowi przez księcia Ruszima i szefów sztabu generalnego armji i marynarki. W całej Japonji, a w szczególności w Tokjo, panuje wielkie podniecenie. Odbywają się patrjotyczne manifestacje. Opinja publiczna całkowicie popiera zamierzenia kół wojskowych.

Pożyczka.

SZANGHAJ, (Pat). Zapowiedziane wypuszczenie pożyczki ocalenia narodowego w wysokości 20 miljonów dolarów. Pożyczka przeznaczona jest na dalszą akcję w prowincji Dżehol.

Shaw na Dalekim Wschodzie.

PEKIN, (Pat). Marszałek Czang-Sue-Liang głównodowodzący armjami chińskiemi na froncie północnym, w wywiadzie z Bernardem Shaw, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, że wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokjo. Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy, nie może być mowy o uniknięciu wojny.

Zmiana na stanowisku japońskiego attache wojskowego.



W sobotę wieczorem odbyło się w salonach attache wojskowego Poselstwa Japońskiego w Warszawie pożegnanie dotychczasowego attache ppłk. Hikosaburo Hata, który po kilkuletnim pobycie w Polsce powraca do Japonji. Na zdjęciu naszem widzimy płk. Hatę i jego następcę mjr. Yanagitę wśród zaproszonych gości.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Wielkie jest zadłużenie rolnictwa. Mówi się nawet, że **gdyby tak rząd zechciał ostrzej egzekwować swoje należności**, nie dawał ulg i odroczeń lecz zawsze wystawiał na licytację i sam kupował — to w bardzo krótkim czasie bez **żadnych rewolucyj, całkiem pokojowo i tanio, stałby się jedynym właścicielem całej ziemi polskiej.**

Właśnie Ministerstwo Skarbu zadało sobie ten wdzięczny trud **obliczenia zadłużenia rolnictwa na dzień 1 października 1932 roku.** Cyfry są całkiem świeże i dobrze obliczone. Na własnej skórze odczuwam. że ministerstwo skarbu umie liczyć.

Z tych obliczeń okazuje się, że **ogólna suma zadłużenia rolnictwa na 1. 10. 1932 r. wynosiła 4 miljardy 621,6 miljonów złotych.** — Przyczem zadłużenie **długoterminowe** wynosi 2,542,8 milj. zł., w czem kredytu prywatnego jest tylko 700 milj., długoterminowego kredytu zorganizowanego, **udzielonego przez instytucje państwowe 1.196,1 milj. zł.**, przez instytucje prywatne zaś — 646,7; ogólne zadłużenie **krótkoterminowe** wynosi: 1,724.8, w tem zadłużenie u osób prywatnych i kredyt towarowy — 800, w Banku Polskim 251.6, w prywat. instyt. finansowych — 435, w państwowych zaś — 2382.

Osobną pozycję stanowią zaległe podatki i świadczenia, wynoszące ogółem 354 milj. zł. w czem podatki państwowe — 146, samorządowe — 73, składki ubezpieczeniowe — 135.

Z powyższego zestawienia widać, że **z ogólnej sumy zadłużenia rolnictwa — na kredyt długoterminowy przypada 55 proc., na kredyt krótkoterminowy — 37,3 proc., na zaległe podatki i świadczenia 7.7 proc.** Na szczególne podkreślenie zasługuje ten moment, że pożyczki długoterminowe, zaciągnięte przez rolnictwo wobec osób prywatnych wynoszą zaledwie 27,5 proc. całej sumy. Ma to duże znaczenie, specjalnie duże wobec naszej ustawy konwersyjnej z dnia 20 grudnia r. ub. Jak wiemy — zmniejszyła ona koszty pożyczek długoterminowych zaciągniętych w instytucjach długoterminowego kredytu emisyjnego. Przecież ustawa konwersyjna obniżyła oprocentowanie tego rodzaju kredytu do 4 i pół proc., a okres umorzenia przedłużyła do 55 lat.

Samych procentów musi rolnictwo płacić rocznie **około 500 miljonów złotych.**

* * *

Absurdy podatkowe są każdemu znane. Takim absurdem było **ściąganie groszowych kwot przez sekwestratora.** Bywały wypadki, że groszowa należność tak pęczniała od różnych kar za zwłokę i czynności egzekutora, że przestawała być należnością groszową i tworzyła całkiem pokaźną sumkę złotych.

Tego już więcej nie będzie. Min. Skarbu bowiem wydało okólnik, w którym wyraźnie zakazało **zaniechać egzekucji należności poniżej 1 złotego.** Tego rodzaju należności będą doliczane do wymiarów bieżących.

* * *

Jakoś bez echa minęła bardzo znaczna zniżka w towarowej taryfie kolejowej. A przecież według ostatnich obliczeń — **zniżki te obniżą wydatki rolnictwa, przemysłu i handlu na kwotę przeszło 40 miljonów złotych rocznie.**

Nowe zniżki specjalnie mają na celu przyjście z pomocą rolnictwu, oraz ruchowi budowlanemu. Dlatego obniżki taryf objęły przedewszystkiem artykuły rolnicze, oraz te wyroby przemysłowe, które wchodzą w skład materjałów budowlanych. Specjalne ulgi ma przemysł drzewny.

* * *

Polityka gospodarcza Rządu, zmierzająca między innemi do jak najdalszego popierania surowców krajowych jest systematycznie, choć nieraz drogo, realizowana. Właśnie notujemy **przetarg Monopolu solnego na dostawę 600.000 worków lnianych.** Dotychczas monopol używał wyłącznie worków jutowych, sprowadzanych z zagranicy. Wprawdzie worki lniane są droższe, ale jako krajowe, w ogólnej kalkulacji, będą się polskiemu społeczeństwu lepiej opłacały.

* * *

Biedę mamy z tą Ameryką. Żąda płacenia długów zawala nasz rynek swojemi towarami, a wzamian nie daje nic. Emigrantów nie przyjmuje, towarów nie kupuje i nas nie chce odwiedzać. Mówiliśmy już o różnych konferencjach, które chcą z tem skończyć. Jedynie nasz puch i pierze cieszą się tam pewnem uznaniem. Właśnie M. P. i H. wyznaczyło kontyngent tego towaru w wysokości 200 tys. kg. — Ale to puch!

w. r.

Projekty ustaw o ulgach dla rolnictwa uchwaliła Rada Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Premjera Prystora rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustaw. Rada Ministrów uchwaliła m. in. cztery projekty ustaw, związane z akcją oddłużeniową w rolnictwie. Są to mianowicie ustawy: 1) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, 2) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych przyznającymych dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, 3) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich, 4) w sprawie zmiany ustawy z dnia 13 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne i o związanem z tą ustawą rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty tych zobowiązań.

Pierwszy z tych projektów odnosi się również do zobowiązań hipotecznych ciążących na nieruchomościach miejskich.

Ponowne zaznaczenie stanowiska Polski w sprawach rozbrojenia.

Nieudana ofenzywa Niemiec na propozycję francuską. — Deklaracja min Raczyńskiego

GENEWA, (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś doniosłą debatę nad zagadnieniem ujednostajnienia służby wojskowej przez zniesienie armij zawodowych, jak Reichswehra, i przez powszechne wprowadzenie krótkiej służby wojskowej.

Przeciwko propozycji francuskiej wystąpił z nową gwałtowną ofenzywą delegat niemiecki Nadolny. Reasumując swój punkt widzenia w projekcie rezolucji, Nadolny zażądał od komisji, by odłożyła na później dyskusję nad propozycją francuską i zdecydowała załatwić przedewszystkiem kwestję zniesienia broni ofenzywnej i ograniczenia materjału wojennego oraz poleciła komitetowi efektywów ustalenie zasad dla zmniejszenia i wyrównania sił zbrojnych. Ten niemiecki projekt rezolucji stoi w jaskrawej sprzeczności z poprzednią uchwałą, według której komisja główna postanowiła: najpierw przedyskutować kwestję ujednostajnienia armij, a dopiero później kwestję materjału.

Doniosłą deklarację natury zasadniczej złożył następnie delegat polski minister Raczyński. Stwierdził on, że ramy debaty coraz bardziej się rozszerzają. Delegacja polska od początku zdawała sobie w pełni sprawę, jak bardzo to jest niepożądane. W związku z tem minister Raczyński przypomniał deklarację polską z dnia 6 lutego rb. Dalej przypomniał, że na początku zapewniano, że dyskusja, która ma miejsce w komisji głównej nad stroną techniczną rozbrojenia, uzależniona jest ściśle od postępów, osiągniętych przez komisję polityczną w dziedzinie bezpieczeństwa i że komisja główna nie będzie zmuszona do powzięcia decyzyj zasadniczych. Ponieważ plan francuski stanowi nierozdzielną całość, nie jest możliwe zająć się jedną jego częścią w oddzieleniu od innych. Tymczasem propozycja, którą przedłożono komisji, domaga się, by wypowiedziała się ona definitywnie co do systemu organizacji wojskowej, niezależnie od innych kwestyj.

Stwierdziwszy w ten sposób, że konieczne jest wyjaśnienie, czy projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację francuską, pozostaje w organicznym związku z całością planu francuskiego minister Raczyński oświadczył dalej co następuje:

Stanowisko, zajęte przez Polskę jest jasne. Nie jest ono inspirowane żadnemi względami, obcemi zadaniom powierzonym konferencji. Zmierza ono do utrzymania pokoju i zapewnienia warunków prawdziwej współpracy międzynarodowej. Delegacja polska sądzi, że prace konferencji nie mogą oddalać się od stałych podstaw, na których opiera się cały problem rozbrojenia. Podstawami temi są teksty traktatów i zobowiązań międzynarodowych. Teksty te są ważne, nie przestały one nas obowiązywać i tylko biorąc je p. uwagę, możemy kontynuować naszą pracę. Ani my, ani komitet efektywów nie ma za zadanie, ani jest kompetentny dla ich zmian, czy nawet do dyskusji nad niemi. Czyniąc aluzję do delegacji niemieckiej, ustosunkowującej się negatywnie do propozycji rewizji systemu służby wojskowej w Niemczech, minister Raczyński dodał, że „z zadowoleniem stwierdza, że delegat Niemiec dał dowód poszanowania przez jego rząd postanowień traktatowych".

Przypominając dominującą zasadę moralną, polityczną i prawną, sformułowaną przez sir Johna Simona, — że wszelkie przystosowanie siły zbrojnej musi być połączone z zasadą ograniczenia i redukcji zbrojeń, min. Raczyński oświadczył, że konferencja nie byłaby wierna swemu mandatowi, gdyby w rezultacie swych debat przyznała jakiemukolwiek państwu prawo do zbrojenia się. W konkluzji delegat Polski podtrzymywał przedłożony przez nią komisji program prac, który uważa za jedyną drogę wyjścia z obecnej zagmatwanej sytuacji, mianowicie powrót do szczupłejszych ram i ograniczonej konwencji.

Po deklaracjach delegata Wielkiej Brytanji Edena oraz Paul Boncoura, którzy wypowiedzieli się przeciw niemieckiemu projektowi, oraz oświadczeniu delegata Włoch, który wysunął również szereg zastrzeżeń, komisja główna, mimo protestu Niemiec, przeszła nad ich projektem do porządku dziennego.

—o()o—

Nowa próba zamachu na prezydenta Roosevelta.

WASZYNGTON, (Pat). „Washington Post" donosi o nowej próbie zamachu na prezydenta Roosevelta.

Według dziennika, policja wykryła w posyłce, adresowanej do Roosevelta, bombę. Odkrycia dokonano w biurze pocztowem, gdzie posyłkę nadano.

WASZYNGTON, (Pat). Bomba, którą wysłano pod adresem Roosevelta, była zrobiona z pustego pocisku, wypełnionego szczelnie prochem. Pocisk nazewnątrz był owinięty zardzewiałym drutem. Chociaż siła wybuchu bomby nie była wielką, mogła ona wyrządzić wielkie szkody w razie nieostrożności przy otwieraniu pudełka, w którem była umieszczona.

Zangara dostanie 120 lat więzienia!

MIAMI, (Pat). Prokurator, który oskarżał Zangarę, oświadczył, że wobec tego, że w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i pani Gill nastąpiło polepszenie, w czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa 2 wymienionych osób.

Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa 4 osób, przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka, ani pani Gill, został, jak wiadomo, skazany na łączną karę więzienia sięgającą 80 lat. Z tytułu 2 dodatkowych oskarżeń kara, wymierzona Zangarze, zostanie zwiększona o lat 40. Władze stanowe czynią już przygotowania wobec nieulegającego wątpliwości wyniku sprawy przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Relfert (Floryda) po wydaniu wyroku skazującego go na 120 lat więzienia.

MIAMI, (Pat). Adwokaci Zangary postanowili nie apelować do wyższej instancji w sprawie swego klienta.

Pogorszenie zdrowia burmistrza Chicago.

MIAMI, (Pat). W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagłe i nieoczekiwane pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie. Stan zdrowia rannego budzi bardzo poważne zaniepokojenie.

Replika min. Becka na komisji Spraw Zagr. Sejmu.

Po szeregu przemówień mogłem zorjentować się w opinjach panów i dlatego zabieram głos.

Trudno polemizować z elementami, dotyczącemi polityki wewnętrznej, gdyż w zakresie mego resortu nie posiadam na to remedium. Jednego zasadniczego elementu nie mogę pozostawić bez odpowiedzi, mianowicie sprawy, związanej z naszemi sojuszami. W zeszłym tygodniu nie mówiłem o tem, gdyż mówiłem o wydarzeniach pewnego okresu czasu, sojusze zaś pochodzą z okresów dawniejszych oraz należy je uważać za element stały, znany i uznany.

STOSUNKI Z RUMUNJĄ I PAKT O NIEAGRESJI.

Tematy, które dały powód do wypowiadania wątpliwości o stosunku do sojuszów, były dwóch kategoryj. Jedne odnosiły się do postępowania naszych aljantów. Pozwolą panowie, że wstrzymam się od uwag w tym względzie. Druga kategorja — to były zarzuty pod moim adresem, jako kierownika resortu spraw zagranicznych. Jeżeli chodzi o Rumunję, to powód do wątpliwości dawała sprawa paktu z Sowietami. W pierwszym rzędzie muszę zatrzymać się nad historją tego zagadnienia, ażeby słuchacz, czy czytelnik przemówień dzisiejszych nie był wprowadzony w błąd, możnaby bowiem nabrać wrażenia, że stosunek Polski do Związku Socjalistycznych Republik Rad został paktem o nieagresji po raz pierwszy uregulowany w chwili, kiedy między Rumunją a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad nie było żadnego układu, że jakgdyby zarysowała się sprzeczność kierunków obu polityk. To nie jest ścisłe.

Pierwszym etapem od czasu zawarcia nowego traktatu w Rydze był t. zw. protokół Litwinowa, wprowadzający w życie zasady paktu Briand-Kelloga, który podpisaliśmy wspólnie z Rumunją i państwami bałtyckiemi. Pakt o nieagresji zakończony przy końcu ub. roku w budowie swej możnaby nazwać pewną supertraktura, pewnem zrealizowaniem zasad, wyrażonych w protokóle Litwinowa.

Przez cały czas pertraktacyj, dość długich bo około roku trwających, byliśmy w jak najściślejszym kontakcie z rządem rumuńskim. Ocena, czy rząd rumuński uważa za korzystniejsze dla siebie poprzestanie na zasadach, wyrażonych w protokóle Litwinowa, czy też zamierza uczynić dalszy krok tak, jak myśmy to uczynili, leży wyłącznie w kompetencji rządu rumuńskiego, który za to odpowiada i w charakterze lojalnego aljanta nie mogliśmy się posunąć nigdy dalej poza informacje i jak najbardziej przyjazne sugestje w stosunku do rządu rumuńskiego, a ostateczną decyzję tego rządu musimy, jako jedynie właściwe, respektować. Jeżeli to dodamy do oświadczenia p. ministra Titulescu, który się w tej sprawie wypowiedział i przypomnimy, że należy w każdym razie wykluczyć wszelką możliwość jakiejkolwiek sprzeczności zawartych przez nas układów z istniejącą harmonją aljansu, to wydaje mi się, że sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

PLAN FRANCUSKI NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Sprawa naszego stosunku z Francją poruszona była głównie na temat debaty toczącej się na gruncie konferencji rozbrojeniowej około planu francuskiego. W tej dziedzinie panowie nie byli zgodni. Pan prof. Stroński nie uzgodnił poglądów z p. prof. Ponikowskim. Prof. Stroński obszernie udowadniał nam, że plan francuski jest dla Polski nie do przyjęcia i dla jej interesów szkodliwy. Potem, w krótszych wywodach zarzucił, że tego planu nie popieraliśmy. Gdyby pan profesor był moją władzą, tobym przytoczył rosyjskie przysłowie że „trudno naczalstwu dogodzić". Przy rozpoczęciu obecnego okresu debaty na konferencji rozbrojeniowej okresu, który — można było się spodziewać — będzie decydującym dla jej losów, delegacja francuska przedstawiła swój ogólny, szeroko zakrojony plan. Myśmy naszego ogólnego planu nie przedstawili. Jak o tem wspomniałem tydzień temu, zabraliśmy dopiero głos, mówiąc nie o planie francuskim, ale o praktycznych rezultatach debaty nad planem. Mówiliśmy wtedy, kiedy zostało już zupełnie wyjaśnione stanowisko szeregu najwięcej liczących się w tej sprawie państw odnośnie podstawowej tezy francuskiego planu, to jest tezy, że wszelkie możliwości realizacji programów rozbrojeniowych są integralnie związane z bezpieczeństwem. To był punkt wyjścia francuski. Mieliśmy oświadczenia innych państw w sprawie tego planu, które zacytowałem w wywiadzie, komentującym wystąpienie naszego delegata na konferencji rozbrojeniowej. Były one jasne. Przedstawiciel Belgji — co zdaje się sam p. prof. Ponikowski dzisiaj wspomniał — wypowiadając się przeciwko debacie nad planem w obecnej formie, wspomniał, że nie widzi bezpieczeństwa na kontynencie bez partycypacji Wielkiej Brytanii. Tego samego zdania był przedstawiciel Włoch. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji oświadczył szczerze, że ani rząd, ani opinja publiczna angielska nie może się zgodzić na rozszerzenie i na jakiekolwiek dalsze zaangażowanie się W. Brytanji w sprawy kontynentu europejskiego, a przedstawiciel Niemiec z dużą szczerością powiedział że nie ma nic do zaofiarowania konferencji rozbrojenowej i utwierdził nas w mniemaniu że Niemcy na tę konferencję przyszły tylko z żądaniami.

Sytuacja zatem była jasna. Przedstawiciel nasz zabrał głos analizując wyniki debaty, które były bardzo proste, mianowicie wskazywały, że niema szans na realizację szerokiego planu. Zależy nam i zależeć musi na pozytywnym wyniku prac konferencji rozbrojeniowej dlatego, że niepowodzenie byłoby krokiem w tył i musiałoby sprowokować z konieczności zmniejszenie się i tak już dość wątłego zaufania, istniejącego dzisiaj w stosunkach międzynarodowych. Z tą myślą jako naczelną, przyjmując jako decydujący element interes Polski w całem zagadnieniu, postawiliśmy konkretny projekt pozytywnego załatwienia obecnego etapu prac rozbrojeniowych. To wyjaśnia całą metodę naszego postępowania i nie może być uważane za politykę będącą w kolizji z naszym sojuszem z Francją, pozostającym jednym z najistotniejszych podstaw naszej polityki.

(Przyp. red.) Streszczenie dyskusji, wobec późnego otrzymania, zamieścimy jutro.

Zawody lotnicze w Lublinie.



Ostatnio odbyły się pod Lublinem 3-cie lubelsko-podlaskie zimowe zawody lotnicze, przy udziale kilkunastu aparatów.

Na zdjęciu naszem widzimy aparat RWD 5, pilotowany przez kpt. Halewskiego.

Załatwienie sprawy transportu broni z Włoch

WIEDEŃ, (Pat). Dzisiejsza prasa wiedeńska stwierdza, że afera hirtenberska została pomyślnie dla Austrji zlikwidowana. Kanclerz Dolfuss poinformował posłów francuskiego i angielskiego o treści odpowiedzi rządu austrjackiego. Poseł angielski oznajmił kanclerzowi, że rząd angielski nie widzi naruszenia postanowień traktatów pokojowych przez rząd austrjacki, jeżeli broń z Włoch przesłano do Austrji tylko w celu przeprowadzenia naprawy i jeżeli odesłana będzie ona zpowrotem do Włoch. Poseł francuski przyłączył się do stanowiska posła angielskiego i wyraził nadzieję, że sprawa będzie uregulowana w duchu tak przyjaznym, jaką była interwencja mocarstw.

Mowa Woroszyłowa.

Na Zachodzie—polepszenie, na Wschodzie—czujność.

MOSKWA, (Pat). Prasa publikuje mowę prezesa Rewolucyjnej Rady wojennej Woroszyłowa, wygłoszoną na konferencji kołchozów. Podobnie jak wszyscy mówcy Woroszyłow poświęcił wiele miejsca wysokiej zdolności bojowej Czerwonej armji i wzrostowi zbrojeń sowieckich przy uzasadnieniu ich konieczności. Wspomniał także na wstępie o polityce pokoju, jako o zasadzie polityki zagranicznej ZSRR. Woroszyłow stwierdził pewne a nawet znaczne polepszenie stosunków, które nastąpiło ostatnio z niektóremi państwami Zachodniej Europy, — przyczem „na szczególną uwagę zasługują fakty o nieagresji z Polską i Francją", aczkolwiek zdaniem Woroszyłowa pakty o nieagresji nie stanowią 100-procentowej gwarancji pokoju, jednak świadczą one, że dane rządy oceniły wzrost potęgi Sowietów i korzyści, płynące z polepszenia stosunków z ZSRR, a także nastroje własnych narodów, pragnących przyjaznej łączności z naszym narodem".

Dalej Woroszyłow oświadczył, że „jeżeli można mówić o poważnem polepszeniu sytuacji na granicach zachodnich, to Daleki Wschód w dalszym ciągu wymaga niesłabnącej uwagi całego kraju pomimo wznowienia stosunków dyplomatycznych z Chinami i jak się zdaje normalnych bieżących stosunków z Japonją".

Woroszyłow zaznaczył pozatem, że na Dalekim Wschodzie ZSRR, prowadzi również politykę pokojową, opartą na absolutnem niewtrącaniu się do cudzych spraw i na rozwoju przyjaznych stosunków z sąsiadami. Jednak fakt publicznych wystąpień niektórych wybitnych japońskich polityków a zwłaszcza wojskowych na temat możliwości a nawet konieczności wojny ze Związkiem Sowieckich Republik Rad obok odrzucenia przez Japonję propozycji zawarcia paktu o nieagresji zmusza do specjalnych zarządzeń obronnych na sowieckich granicach Dalekiego Wschodu.

Wszyscy mówcy na konferencji kołchozów zwracali uwagę specjalną na „niebezpieczeństwo japońskie", jednocześnie składając urzędowe oświadczenie co do całkowitej neutralności Sowietów w sprawach konfliktu mandżurskiego.

Nowy zastępca szefa G.P.U.

MOSKWA, (Pat). Mianowany został jeszcze jeden zastępca szefa GPU Agramow. Oznacza to znaczne wzmocnienie stanu personalnego tej instytucji. Agranow jest przedstawicielem najbardziej oddanej Stalinowi grupy komunistów kaukaskich.

„Nowe mocarstwo europejskie".

Tak mówi się dziś o państwach Małej Ententy po zawarciu przez nie ścisłego sojuszu politycznego. Trójprzymierze Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, to obszar przeszło 683 tys. km. kw. (Czechosłowacja 140.394, Rumunja 294.967 i Jugosławja 248.665 km. kw.) zamieszkały przez 45 miljonową ludność (Czechosł. — 14.3, Rumunja 17.4, Jugosławja 12.9 milj.) Geograficznie tworzy się na mapie jakby wielki „Z", górnem ramieniem podkreślający Polskę i wcinający się głęboko w Niemcy, obejmujący Węgry i część Austrji, a oparty podstawą o cały prawie bałkański brzeg Adrjatyku.

—oOo—

Rosjanin—dyktatorem Ukrainy Sowieckiej.

Stalin delegował na stanowisko sekretarza Ukraińskiej Partji Komunistycznej swego bliskiego współpracownika, Rosjanina Postyszewa. Bezpośrednio i w związku z tem nastąpił szereg przesunięć u szczytów Kompartji Ukr. — Ustąpili Ukraińcy, na ich miejsce przyszli Rosjanie. Powody zmian — polityczne i gospodarcze. Na zjeździe w Charkowie zarzucał Postyszew komunistom ukraińskim lenistwo i gnuśność gospodarczą w związku z kampanją zasiewów. Jakoby zaledwie połowa traktorów i 30 proc. nasion potrzebnych jest do dyspozycji w kraju, którego rolą jest być spichrzem Rosji.

—oOo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSAWA, Pat). Londyn 30,52 — 30,55; Nowy York 8,901 — 8,921; Paryż 35,12 — 35,21; Szwajcarja 173,65 — 174,08; Berlin w obrotach prywatnych 213,10. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 58,25; Dillonowska 68 — 68,25; Stabilizacyjna 57,25; Śląska 45.

Dolar w obr. prywatnych 8,90 i pół.

Rubel złoty 4,79 — 4,80.

Odczyt o Marszałku Piłsudskim w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 22.II. W tutejszem radjo współpracowniczka dziennika „Magyarsag" p. Elly Megyery wygłosiła odczyt p. t. „Rozmowy ze sławnymi ludźmi".

Część odczytu poświęcona była Marszałkowi Piłsudskiemu, przyczem ustęp odczytu utrzymany był w tonie bardzo serdecznym, pełnym entuzjazmu i podziwu dla Marszałka.

Dzikie metody propagandy wyborczej.

BERLIN, (Pat). Walki wyborcze zaostrzają się z każdym dniem, przybierając coraz groźniejszą formę. Kroniki notują szereg wydarzeń świadczących o zdziczeniu propagandy, szczególnie wśród odłamów radykalnych.

Jak sto lat temu.

Mniej więcej sto lat temu warszawska Rada Miejska wydała surowy zakaz palenia na ulicach (!) Warszawy pod rygorem kar pieniężnych lub zgoła aresztu.

Można sobie wyobrazić bagna i cuchnące ulice nieskanalizowanego i nieoświetlonego miasta sto lat temu! Czy nie wydaje się dziś komicznem zarządzenie takie, które m. in. motywowane było „zaśmiecaniem ulic?"

Dziś wprawdzie niema, rzecz prosta zakazu palenia na ulicy. — Wystarczy jednak przejść się po urzędach, biurach, bankach teatrach i t. d. — otrzymamy wrażenie że cywilizacja nie posunęła się naprzód, że niema lub nie można urządzić wentylacji, że niema popielniczek i ludzie muszą śmiecić niedopałkami.

Jest to stanowczo przeżytek skazujący palącego człowieka na męki, chyba tylko dlatego że przychodzi do danej instytucji w interesie własnym jej właściciel lub pracuje w danej instytucji z pożytkiem dla niej samej.

Czas zrozumieć, że palenie papierosa nie jest wybrykiem ani samowolą człowieka. — Jest to nałóg, który opanował olbrzymią większość ludzi. Przyzwyczajenie to stało się przysłowioną drugą naturą człowieka i bez poważnych powodów (niebezpieczeństwo pożaru, wybuchu, niedomagania otoczenia) nie wolno mu zadawać gwałtu. Tymczasem zadaje mu się gwałt na każdym kroku. Chyba tylko dlatego że prawo nie zakazuje wydawania niepotrzebnych zakazów.

Powstajemy przeciwko niewolniczemu naśladownictwu wywieszania tabliczek z zbędnemi zakazami, by się ludzie nie czuli wszędzie jak w celi więziennej.

M. C.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **POLSKA POWIEŚĆ SPORTOWA — CYKL „PIĘCIU NA OLIMPJADĘ". Główna Księgarnia Wojskowa. 1933 r.** Sport w naszej literaturze pięknej ma wspaniały dokument w postaci „Lauru Olimpijskiego" Wierzyńskiego, który niemało sławy przysporzył i autorowi i imieniu polskiemu.

Rzecz ciekawa, że nasza proza co do tego właśnie tematu okazywała zupełny brak zainteresowania. Dopiero rozpisany przed olimpjadą w Los Angeles przez Ministerstwo W. R. i O. P. konkurs na najlepszą pracę literacką o temacie sportowym poruszył pióra pisarskie i wydobył nowe, prawdziwie wartościowe powieści i opowieści sportowe, wydane niezwykle estetycznie przez Główną Księgarnię Wojskową.

Śmiało więc można powiedzieć, iż konkurs Ministerstwa W. R. i O. P. to narodziny polskiej powieści sportowej.

Słusznie zebrano je w jeden cykl p. n. „Pięciu na Olimpjadę" choć są do siebie niepodobne. — Pięć książek zawartych w cyklu „Pięciu na Olimpjadę" stanowią prace nagrodzone lub wyróżnione na wspomnianym konkursie, a mianowicie:

Mount Everest — Jalu Kurek. — Jest to hymn wyśpiewany pięknym, prostym językiem przez entuzjastę na cześć dwóch młodych alpinistów Mallory'ego i Irvine'a. Z zapartym tchem czyta się opis tej wyprawy w r. 1924, której celem było zdobycie niezwyciężonego szczytu himalajskiego przez grupkę Europejczyków. Z dreszczem grozy śledzimy bohaterskie wysiłki spinaczy, zapatrzonych w swój cel, walczących niezmordowanie z olbrzymiemi przeszkodami, niestrudzenie ponawiających ataki — aby w końcu ulec, zostawiając na straszliwie samotnych lodowcach Mount Everest najlepszych najwytrwalszych swych towarzyszy Mallory'ego i Irvine'a. Autor książki osiągnął swój cel — czytelnik nie zapomni tych dwóch postaci promiennych i młodzieńczych, które tak rzadko spotyka się na jednostajnych, szarych drogach codziennego życia.

Największe zwycięstwo — St. Zaleski. — Pięć nowel, z których dwie pierwsze poświęcone są pięściarstwu, a trzy sportowi wodnemu, stanowi tom pod powyższym tytułem. We wszystkich występują ludzie młodzi i silni, wyrobieni sportowo, uporczywie zdążający do wytkniętego sobie celu. Tak w tytułowej noweli młody robotnik „odkryty" przez managera, przechodzi szczeble karjery pięściarskiej, przechodzi kryzys moralny, by w ostatecznem rozstrzygnięciu dopiąć do największego zwycięstwa nad sobą. Druga z rzędu „Rękawice śmierci" — o tak ponurym tytule a jakże pogodnem zakończeniu — przykuwa uwagę czytelnika, potęguje jego zaciekawienie, by w końcu wywołać śmiech z rozpowszechnionego wśród ludzi zabobonu. Rozwijający się u nas jachting morski i włóczęga kajakowa nastręczyły autorowi tematu do niezwykle ciekawych nowel „Na Rybitwie" i „Zaginiony kajak". Wreszcie w ostatniej nowelce „Przeklęta łódź" — niezwykły zbieg okoliczności i ponure tło robią niesamowite wprost wrażenia.

Wicher — inż. Stanisław Szczawiński. — Zamiłowanie do sportu jeździeckiego i znawstwo koni bije z każdej saronicy tej książki, każde zdanie jest tak zwięzłe i bezpośrednie, że ze szczerem wzruszeniem czytamy dzieje „Wichra". Autor prostemi, jasnemi słowami opisuje szkołę, którą przejść musiał jego koń, z młodego pełnego temperamentu i fantazji źrebaka, sta ćsię pierwszorzędnym wyścigowcem.

Z Karpat — Władysław Burzyński. — Życie spędzone w głuszy borów karpackich pozwoliło dr. Wł. Burzyńskiemu podglądnąć niejedną tajemnicę leśną skrytą gąszczem smreków przed okiem ludzkiem. Autor wprowadza nas w zamierający już dziś świat łowów na grubego zwierza w Karpatach Leśistych. Z kart tej książki przemawia do czytelnika zapalony myśliwy, który upolował w przeciągu 25 lat niejednego rysia, wilka, dzika a nawet niedźwiedzia. Aż dziwnem się wydaje, że nasze Karpaty tak obfitują w grubego zwierza i, że polowanie nań, ten najwspanialszy sport, pełen emocji i wrażeń, ma właśnie w granicach naszego kraju tak'e znakomite tereny. Niezmiernie ciekawe są pozatem spostrzeżnia tyczące się dzikich zwierząt, które porobił autor bądź to wychowując, bądź też obserwując je w ostępie, na swobodzie.

Wiosna grecka — Hanna Malewska. — Jeśli kto chce przenieść się w zamierzchłą epokę starożytnej Grecji poznać całe, wprost nierzeczywiste piękno tych czasów, wdzięk, tężyznę i dążenie do wyższych ideałów — ten niech przeczyta „Wiosnę grecką".

Jest to opowieść o młodych latach Platona kiedy genjalny filozof oddawał się rozkoszom walki sportowej i triumfował na igrzyskach.

Jak żywy wstaje przed nami ten antyczny świat, który igrzyska sportowe umiłował tak dalece, przed zawodami chowając miecze do pochwy imał się w zgodzie — chwilowej wprawdzie — dysku i oszczepu.

ZAŁÓŻ RADJO!

Budżet Państwa w Senacie.

WARSZAWA, (Pat). Po otwarciu posiedzenia senatu marszałek Raczkiewicz oznajmił, że na życzenie sen. Targowskiego odbył się sąd honorowy w sprawie zarzutów, uczynionych mu w dzienniku „Polonia". Wyrok tego sądu został odczytany przez sekretarza. Sąd honorowy uznaje, że w postępowaniu sen Józefa Targowskiego, zaczepionem artykułami „Polonii", nie dopatrzył się niczego coby sprzeciwiało się honorowi i godności senatora.

Po odczytaniu wyroku sądu przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1933-34.

Przewodniczący komisji sen. POPŁAWSKI zaznacza, że komisja sprawdziła pewne poprawki. Najważniejszą jest wprowadzenie nowej pozycji wydatków nadzwyczajnych w budżecie Ministerstwa Skarbu, mianowicie 5 miljonów złotych na pokrycie kosztów specjalnych, połączonych z konwersją zobowiązań długoterminowych. Dochody z lasów państwowych powiększono o 100 tysięcy zł. Inne poprawki są mniej istotne. W ten sposób deficyt ogólny powiększa się do sumy 399 miljonów złotych. Wydatki wynoszą 2.457 miljonów, a dochody 2.058 miljonów złotych.

Sprawozdawca generalny sen. SZARSKI porusza problem ogólnego kryzysu gospodarczego, podkreślając z naciskiem, że największem activum ministerji gospodarczej ostatniego roku jest fakt, że złoty polski utrzymał się na parytecie.

Następnie charakteryzuje cyfry preliminarza.

Kronika telegraficzna.

— **Prezydent Roosevelt** ogłosił trzy pierwsze i najważniejsze nominacje członków swego rządu a mianowicie sekretarzem stanu zostanie senator **Cordell Hull,** sekretarzem skarbu **Willam Woodin** oraz sekretarzem marynarki senator **Klaudjusz Swanson.**

— **Gabinet Rzeszy** uchwalił budżet komisarza Rzeszy dla spraw komunikacji lotniczej Na subwencje dla instytucji finansowo-kredytowych stanu średniego oraz na subwencje dla gospodarstw przeznaczono 30 miljonów marek.

— **Rząd paragwajski** zwołuje kongres nadzwyczajny w celu uzyskania pełnomocnictw do oficjalnego wypowiedzenia wojny Boliwji.

— **Riksdag** przyjął wniosek rządowy, w myśl którego minister pełnomocny Szwecji w Warszawie będzie czasowo również akredytowany i przy rządzie rumuńskim.

NARTY... NARTY...

Puszysty i gruby dywan śniegu zaściela ziemię. Biel jego skrzy się i migoce w promieniach słońca przepychem barw. Spokój i piękno zimy nęcą z nieprzepartą mocą. Hojna natura dała człowiekowi śnieg, ten zaiste boski dar, który może mu zesłać zdrowie i moc.

By jednak zapanować nad śniegiem i móc go całkowicie wykorzystać trzeba posiąść jedną, niewielką umiejętność a jest nią: jazda na nartach.

Tak! Te skromne drewienka, jesionowe lub leszczynowe, dadzą możność upojenia się szybkim pędem po bezkresnej równinie śnieżnej, bystrego zjazdu po zboczach gór. Dadzą wyczuć słodką rozkosz czystego powietrza, kojącego zmęczone płuca i piękno harmonijnej pracy mięśni w całem ciele.

Bezwzględnie z pośród wszystkich sportów zimowych pierwszeństwo należy przyznać nartom. Łyżwy, saneczkarstwo i yachting lodowy posiadają, oczywiście, wiele zalet i ponęt, a jednak narciarstwo przewyższa je. Łyżwy bowiem i saneczkarstwo mają zbyt ograniczony zasiąg działania.

W obu tych rodzajach sportu tor jest czynnikiem nieodzownym. On zakreśla granice zawodnikowi, poza które saneczki lub łyżwy nie mogą się przedostać. Sportowiec jest skazany na nieustanne krążenie w zgóry zakreślonym terenie.

— A narciarstwo? — To — wolność i bezkres! — Posłuszne i zwinne drewienka unoszą człowieka w przestrzeń. Coraz to nowe czarowne widoki rozściełają się przed oczyma. Samotność i wolność — dwie tęsknoty współczesnego człowieka, stają się zdobyczą narciarza.

Piękno natomiast yachtingu lodowego jest zbyt wielkie, by móc je wzgardliwie pominąć. Sport ten jednak jest udziałem wybranych jednostek a to ze względu na pewne koszta materjalne oraz specjalne warunki terenowe. Narciarstwo zaś dostępne jest niemal każdej, jako tako sytuowanej jednostce, a co się tyczy warunków terenowych to wymaga tylko jednego: śniegu.

Również wielką zaletą nart jest krótki czas nauki, wystarczy bowiem 5—6 dni by doskonale zapoznać się z techniką jazdy. Oczywiście, iż od tej chwili do wszechstronnego opanowania techniki jazdy dzieli nas jeszcze sporo czasu, ale taka sześciodniowa nauka wystarczy w zupełności do odbywania wycieczek w niezbyt ciężkim terenie.

Pod względem zdrowotnym narciarstwo należy do najzdrowszych sportów, rozwijających wszechstronnie ciało człowieka. U narciarza pracują wszystkie mięśnie: jazda dobrego zawodnika to harmonijna praca rąk, tułowia i nóg. Stąd też narciarstwo — o ile wyeliminujemy zawody —jest pewnego rodzaju „gimnastyką sportową".

Mówiąc o uprawianiu sportu ma się zwykle na myśli ludzi zdrowych i silnych. Tak też zazwyczaj się dzieje, lecz narty są bardziej wyrozumiałe: są one dostępne nawet dla jednostek o słabem ciele, byle tylko nie będących fizycznie ułomnemi.

Człowiek o wątłych mięśniach i słabych płucach może uprawiać z ogromną korzyścią narciarstwo, gdyż przez to jedynie wzmocni swój organizm. Oczywiście nie może być mowy o braniu udziału w zawodach sportowych, które wymagają specjalnych fizycznych warunków.

„Słabeusz", który zdecyduje się przez zimę stale uprawiać narciarstwo, dostrzeże w sobie olbrzymią poprawę. Przedewszystkiem ciało jego pokryje się gęstą siecią muskułów, zgarbione plecy wyprostują się a objętość klatki piersiowej zwiększy się o parę ładnych centymetrów. To ostatnie szczególnie jest ważne, gdyż polepsza stan płuc, choroby zaś płucne należą do najsroższych utrapień ludzkości.

Ale obok poprawy zdrowia **narty dają też niewyczerpane źródło zadowolenia.**

O uczuciach przepełniających narciarza podczas zjazdu, biegu czy skoku możnaby pisać wiele i pięknie, a jednak bodajże najdokładniejszy opis nie odda dostatecznie wiernie tego uroku, którym sowiecie obdarzą te dwie skromne deski.

Konkurencje narciarskie są **bardzo urozmaicone,** mamy bowiem wśród nich: bieg płaski, bieg zjazdowy, skoki i, uzyskujący coraz większą popularność, slalom.

Biegi płaskie odbywają się zazwyczaj na dystansach 18 klm., 30 klm. i 50 klm. Oczywiście, dopuszczane są rozmaite dystansy, lecz powyższe obowiązują w zawodach o mistrzostwo i spotkaniach międzynarodowych.

Przy dużej wprawie narciarz osiąga zdumiewające opanowanie nart. Może on wykonywać przeskoki o dwóch lub jednym kiju, wprzód i wtył a nawet t. zw. skoki obrotowe o 360 stopni!

I nie należy sądzić, iż są to jedynie akrobatyczne sztuczki, podyktowane chełpliwością dobrych techników. Skoki w terenie podyktowała rzeczywistość, gdyż w turystycznem narciarstwie bardzo często warunki terenu wymagają od narciarza „lotu nad śniegiem".

Biegi zjazdowe zaczęły zyskiwać uznanie dopiero od niedawna. Zresztą puryści narciarstwa — Norwegowie ignorują je nawet obecnie. Jednak znajdują się one w konkurencjach mistrzostw F. I. S. czyli są usankcjonowane, przez najwyższe władze narciarstwa.

W zjazdowych biegach głównym bodaj magnesem jest fenomenalna szybkość, którą osiąga zawodnik. Ostatnio np. w Saint-Moritz w podobnej konkurencji osiągnięto 140 klm. na godzinę! Coprawda posługiwano się w tym wypadku specjalnemi nartami o metalowych krawędziach i specjalnych więżbach stalowych. Spopularyzowali biegi zjazdowe Anglicy, którzy przez pewien czas byli w nich bezkonkurencyjni.

Skoki były dawniej zwalczane, tak jak to dziś dzieje się z biegiem zjazdowym lub slalomem. Zachowawcy sportowi widzieli w nich jedynie akrobatykę i nie uznawali w tej konkurencji wartości sportowej. Ale życie silniejsze jest niż doktryna. Pomimo sprzeciwu coraz więcej narciarzy ulegało urokowi lotu w przestworzach, tak iż w krótkim czasie skoki stały się nieodzowną częścią zawodów.

Technika skoków czyniła nieustanne postępy, powstał specjalny typ nart, różniących się od używanych w biegu i wyniki się polepszyły, tak że obecnie rekord w tej konkurencji wynosi 86 mtr.

Narty mają swoją historję. Powstały one prawdopodobnie na dalekiej Północy. Odnalezione aż hen! pod kołem polarnem szczątki odznaczają się „solidnym" wiekiem, który archeologowie określili jako **4000 lat.**

Dwaj kronikarze: Grek Prokopios i Got Jordanes wspominają o Finnach, skaczących na „drzewach wygiętych łukowato". Nart używa również bohater Kalevely-Leminkainen. Ba, nawet nasz Słowacki mówi w „Anhellim" o ludzie północnym „idącym na łyżwach". Te łyżwy są, oczywiście nartami.

O ewolucji, jaką przeszła forma nart świadczy dobitnie rysunek Olausa Magnusa z XV w. Jedna dłuższa, na której się jechało, a druga krótka, na której narciarz odpychał się. Co za różnica w zestawieniu z dzisiejszym sprzętem narciarskim — zwrotnym i smukłym.

Narty w dawnych czasach odgrywały podwójną rolę, służyły bowiem do komunikacji i polowania, w czasach zaś późniejszych uzyskały one sławę dzięki podbiegunowej podróży Nansena

W środkowej Europie narty były początkowo uważane za sprzęt turystyczny, a dopiero z biegiem czasu stały się narzędziem sportu.

Nie można pisać historji bez chronologji. A więc kilka dat: w r. 1883 w Daros ukazała się pierwsza para nart, w r. 1893 bracia Brangerowie na nartach odbywają wycieczkę z Daros do Arosy, a w r. 1894 Arthur Conan-Doyle powtarza ich wyczyn, opisując go następnie na łamach pism angielskich.

W w. XX-ym następuje triumfalny pochód nart: Lekarze i chorzy, sportowcy i wycieczkowicze, policja i wojsko — wszyscy uznają ich piękno i pożytek.

Rozwój narciarstwa w Polsce jest bardzo wyraźny. W świecie sportowym mamy dobrą markę, aczkolwiek w bieżącym sezonie wybitniejszych sukcesów nie uzyskaliśmy. Największą jednak pociechą jest t. zw. „rozwój wszerz", który polega przedewszystkiem na wciągnięciu w orbitę wpływów narciarstwa najszerszych mas ludności Polski. I tu Polski Zw. Narc. może pochlubić się pięknemi sukcesami: narty stały się już niemal w każdym zakątku Rzplitej znane i lubiane.

Wileńszczyzna posiada świetne warunki rozwoju narciarstwa. Nie mamy, coprawda szczytów górskich, umożliwiających emocjonujące zjazdy, lecz kraj nasz, o lekko wzniesionych wzgórzach i pięknych krajobrazach, nęci poprostu do przemierzenia go na nartach.

Narty... narty... Dają one zdrowie i zadowolenie. Dostępne są niemal dla każdego. Czyż wobec tego nie należy dziwić się jednostkom, które nie uprawiając narciarstwa dobrowolnie zubożają siebie?

Należy sobie uprzytomnić iż zdrowie jest doprawdy największym skarbem człowieka, że tylko zdrowa jednostka może żyć pełnią istnienia i że najzdrowszym i najdostępniejszym sportem zimowym jest narciarstwo.

w. p. j.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Protestacyjna głodówka pracowników miejskich w Grodnie.

Protestacyjny strajk pracowników miejskich magistratu m. Grodna rozszerzył się na wszystkie instytucje miejskie. Strajkuje przeszło 200 pracowników, którzy równocześnie ogłosili głodówkę na znak protestu z powodu niewypłacenia im zaległych należności za pracę. Do strajkująco-głodujących pracowników przyłączyli się na znak solidarności emerytowani pracownicy miejscy w ilości 89 osób. Kilkudziesięciu strajkujących pracowników pozostało wczoraj w biurach, nie chcąc ich opuścić nawet na noc. Policja jednak ich usunęła z biur magistratu.

W związku z zaostrzeniem się sytuacji zwołane zostało wczoraj nadzwyczajne posiedzenie prezydjum magistratu, na którem uchwalono za wszelką cenę strajk zlikwidować.

Dziś pracownicy mieli przystąpić do pracy.

Praca nauczyciela ludowego w świetle cyfr.

Jakże często słyszy się powiedzenie: „Et, co ten nauczyciel na wsi robi". — Kto nie zna pracy nauczyciela na wsi, każdemu zdaje się, że on na prowincji nic nie robi. Jednak tak nie jest, bo przecież zaprzeczają temu sanatorja lecznicze, — gruźlica zyskała już obywatelstwo wśród nauczycielstwa. Dlaczegoż tak mówią, że nauczyciel nic nie robi? — Dlatego że życiem nauczyciela nikt nie interesuje się, prócz jego samego i władz szkolnych. Nauczyciel ze stoicyzmem ochrypnięty w małej pełnej kurzu izbie z pół setką, albo i więcej dzieciaków, pracuje, nawet nie narzekając i na kryzys. O sobie i o swojej pracy nie chce pisać, zresztą nie ma na to czasu. Jednak należy czasami wtajemniczać szerszy ogół społeczeństwa w tę codzienną i mozolną pracę.

Ażeby czytelnika zbyt nie nudzić, postram się codzienną pracę nauczyciela na wsi ująć w „poezję cyfr".

W szkole wiejskiej nauczyciel przeciętnie ma około 60-ro dzieci (liczba ta może przekraczać setkę), więc tygodniowo poprawia zeszytów: z jęz. polskiego 40, rachunków 40, z innych przedmiotów 40 czyli razem 120 zeszytów. Poświęcając na każdy zeszyt 3 minuty, na wszystkie straci 360 minut albo 6 godzin tygodniowo. Na załatwienie kancelarji 2 godziny tygodniowo, na oświatę pozaszkolną 3 razy tygodniowo po 2 godziny czyli razem 6 godzin.

Reasumując otrzymamy: 6+6+2+6=20 godzin. Dodając do tego normalnej pracy tygodniowo 30 godzin; oraz na konferencje z rodzicami, urządzanie z dziećmi rozmaitych uroczystości 4 godziny tygodniowo otrzymamy: 20+30+4=54 godziny tygodniowo. Dzieląc to przez 6 dni otrzymamy: 54:6=9 godzin pracy dziennie. Ładne zadanie arytmetyczne, no i całkiem pokaźny ośmiogodzinny dzień pracy.

Cyfr tych nie wziąłem z powietrza, lecz z codziennej pracy nauczyciela ludowego. Cyfry te w normalnych warunkach mają zdolność rozszerzania się, zaś bardzo rzadko zmniejszania się. Dużo koleżanek i kolegów zarzuci mnie, iż wziąłem te małe cyfry, ale trudno, z natury jestem optymistą, zresztą kryzys

W tych krótkich słowach starałem się przedstawić pracę nauczyciela na wsi nie dlatego aby się tem chwalić, lecz dlatego aby zbytnio nie szafowano powiedzeniem, że nauczyciel nic nie robi na wsi. Na zakończenie apeluję do koleżanek i kolegów, by czasami w prasie wtajemniczali w nasze życie i pracę szerszy ogół społeczeństwa.

N. Kras.

Święciany.

ZAWODY NARCIARSKIE.

W dniu 22 bm. odbyły się w Święcianach zawody narciarskie, zorganizowane przez Kom. P. W. por. Czarkowskiego.

Zawody rozpoczęły się o godz. 11 m. 20 biegiem sztafetowym 4 razy 2000 mtr., w którym wzięło udział 7 zespołów: 3 ze Zw. Strzeleckiego i 4 zesp. z hufców szkolnych P. W. szkół średnich w Święcianach. W wyniku biegu z pośród zespołów szkolnych I miejsce zdobył zespół hufca P. W. Państw Gimn. w Święcianach w czasie 44 min. 20 sek., II miejsce uzyskał zespół hufca P. W. Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach, w czasie 46 min. 45 sek., III miejsce hufiec P. W. Seminarjum w czasie 47 min. 55 sek. IV miejsce zespół hufca P. W. Gimnazjum w czasie 54 min. 54 sek.

W grupie zespołów wystawionych przez Związek Strzelecki I miejsce zdobył zespół Zw. Strzel. Święcainy w czasie 51 min. 51 sek. II miejsce również Z. S. Święcainy w czasie 54 min. 30 sek. III miejsce uzyskał zespół Zw. Strzel. Boczkieniki w czasie 56 minut.

Po krótkiej przerwie, w czasie której zawodnicy udali się na obiad, odbył się bieg patrolowy 8 klm. ze strzelaniem. Najlepszy czas biegu (1 godz. 05 min), oraz wynik strzelania (10 trafień na 20 możliwych) uzyskał zespół Związku Strzeleckiego Święciany zdobywając I miejsce. II miejsce uzyskał zespół Zw. Strzel. Boczkieniki, osiągając czas 1 g. 07 min., oraz w strzelaniu 8 trafień na 20 możliwych. W grupie zespołów P. W. szkolnych I miejsce zdobyło Sem. Nauczycielskie w Święcianach w czasie 1 godz. 15 min., oraz w strzelaniu uzyskując wynik 5 trafień na 20 możliwych.

Ponadto odbył się bieg 1 kilometrowy dla najmłodszych narciarzy „klepkarzy" „krajowców" (tak językiem miejscowym określają malców jeżdżących na deskach od beczek „klepkach") jako część propagandowo — rozrywkowa programu w wyniku którego to biegu 2 „asów" biegu otrzymało po parze nart ofiarowanych przez Powiatowy Kom. WF. i PW. w Święcianach.

m.

Samobójstwo żony kierownika odcinka drogowego.

W pobliżu stacji Polanka znaleziono wiszące zwłoki kobiety. Okazało się że były to zwłoki Marji Czyżewskiej żony kierownika odcinka drogowego na linji Baranowicze—Wołkowysk.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że popełniła ona samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

(c).

Spółdzielczość na wsi.

WIELKA KRAKOTKA, POW. SŁONIM.

Czynna tu od r. 1928 spółdzielnia spożywców „Dobrobyt" w roku ubiegłym, na jesieni, wykończyła swój dom o tyle że przeniosła sklepy z lokalu dzierżawionego do domu własnego.

Dom długości 20 m. i szerokości 7 m. mieści w sobie salę zebrań, scenę, pokój dla bibljoteki, mieszkanie sklepowego i lokal sklepowy, przy nim składzik. Dom drewniany, kryty gontem. Pod budowę tego domu gromada wiejska udzieliła bezpłatnie plac obsz. 2,500 metrów kwadratowych, oraz część budulca. Członkowie zaś i inni mieszkańcy wsi, a przeważnie młodzież wiejska, ofiarowali bezpłatnie pracę przy budowie domu. Obecnie mają już korzyść i zadowolenie ze swego wysiłku.

W roku ub. odbyło się w domu spółdzielni 10 przedstawień scenicznych. Z tych imprez miała spółdzielnia czystego dochodu zł. 314., która to suma użyta została na dokończenie i uporządkowanie domu. W lutym i wrześniu ub. r. oraz w lutym roku bież. w sali spółdzielni przez kilka dni czynne było kino wędrowne. W roku bież. w dniu 8 i 9 stycznia, spółdzielnia urządziła również przedstawienia i zabawę, przyczem w dniu 9 stycznia sala nie mogła zmieścić wszystkich gości, których było około 400 osób, i część ich z niezadowoleniem musiała przyglądać się zabawie z zewnątrz — przez otwarte okna do sali.

Teren działalności spółdzielni ogranicza się do trzech wsi; zaludnienie terenu wynosi do 1500 osób. Miejscowość tu górzysta, zalesiona sosną, bardzo zdrowotna, to też odwiedzają ją letnicy nawet z Warszawy — Odległość od st. kol. Jeziornica 7 klm.

Dnia 19 lutego odbyło się doroczne zebranie spółdzielni „Dobrobyt": obecnych było 57 członków z pomiędzy ogólnej liczby 71. — Obroty spółdzielni jako wiejskie, małe, przedstawiają się następująco:

Za r. 1932 zł. 10.614, cz. zysk zł. 126.
Za r. 1931 zł. 13.222, cz. zysk zł. 724.
Za r. 1930 zł. 11.500, cz. zysk zł. 648.
Za r. 1929 zł. 9.927, cz. zysk zł. 414.
Za r. 1928 zł. 7.572, cz. zysk zł. 532.

Spółdzielnia prowadzi operacje gospodarcze za fundusze własne, których posiada: — funduszu udziałodego zł. 785, społecznego zł. 3575, razem zł. 4,360, zadłużenie wynosi zł. 252.

Spółdzielnia prowadzona jest przez ludzi oddanych spółdzielczości, prowadzona jest przykładnie, to też do władz spółdzielni zwracają się przedstawiciele z dalszych okolic o wskazówki i pomoc przy organizowaniu nowych spółdzielni.

Zarządowi spółdzielni, do którego wchodzą jako kierownik Michał Zytkiewicz i jako rachmistrz Ignacy Żytkiewicz, oraz Radzie Nadzorczej słusznie należy się uznanie za pracę na korzyść spółdzielni.

E. B.

I kurs przeciwgruźliczy dla lekarzy w Wilnie.

Z inicjatywy i staraniem Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego odbył się w okresie od 5-go do 18to lutego rb. w Wilnie I-szy dwutygodniowy praktyczny kurs uzupełniający dla lekarzy z zakresu gruźlicy i jej zwalczania przy współudziale pp. Profesorów i docentów USB. Celem kursu było ujednostajnienie poglądów i zaznajomienie słuchaczy z nowszemi zdobyczami w tej dziedzinie jak również nawiązanie bliższej współpracy na przyszłość. Program kursu składał się z zajęć praktycznych w instytucjach Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, przedewszystkiem na oddziale gruźliczym Szpitala Zakaźnego oraz wykładów teoretycznych. Kurs przesłuchali i odbyli praktyczne zajęcia następujący pp. lekarze:

Baczański Jan, Banaszewicz Jan, Bielski Edward, Bielińska Wiktorja, Boguszewska Jadwiga, Borko Wacław, Borodziczówna Antonina, Borusewicz Czesław, Czochańska Eugenja, Fekeczowa Anna, Hryniewiczówna Franciszka, Jędrusiek Antoni, Kieliotisówna Władysława, Kiciarski Marjan, Korta Mieżańcówna Janina, Noniewicz Józef, Nowicka-Piotrowska Jadwiga, Leśniewski Włodzimierz, Olechnowicz-Świdowa Zofja, Obuchowicz Aleksandra, Pawłowicz Feliks, Piaskowski Michał, Pieczuł Stanisław, Piotrowski Florjan, Romanowska Izabella, Sielicki Bohdan, Sochaczewska Helena, Scheń Romuald, Szadowski Rafał, Trzeciak Kazimierz, Trusiewiczówna Alina, Woroniecki Wiktor, Zgirski Józef, Garszówna Marja.

W mieniu wyżej wymienionych kolegów składam tą drogą gorące podziękowanie Zarządowi Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego oraz organizatorom tego kursu p. D-rowi Antoniemu Borowskiemu i p. Dr. Zofji Kuncewicz za umiejętne i nader rzeczowe przeprowadzenie kursu, który swój cel w zupełności osiągnął, a także Wielce Szanownym pp. Wykładowcom i Kierownikom zajęć praktycznych, a mianowicie: Jego Magnificencji Rektorowi USB Prof. D-rowi Kazimierzowi Opoczyńskiemu, Prof. D-rowi Kazimierzowi Pelczerowi, prof. dr. Janowi Szmurle, doc. dr Abramowiczowi Ignacemu, doc. dr. Bagińskiemu Stefanowi, doc. dr. Wąsowskiemu Tadeuszowi, dr. Posłowi Brokowskiemu Stefanowi dr Borowskiemu Antoniemu, dr. Kuncewicz Zofii, dr. Bohuszewiczowi Józefatowi, dr. Kucharskiemu Józefowi, dr. Pawłowiczowi Feliksowi, dr. Romanowskiej Izabelli, oraz inż. Hercogowi.

W interesie społecznego zwalczania gruźlicy, słuchacze kursu zwracają się z gorącą prośbą do Zarządu Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego o umożliwienie jak największej liczbie lekarzy uzupełnienia swych wiadomości z tej dziedziny drogą systematycznego organizowania następnych kursów.

W imieniu wszystkich kolegów uczestników kursu

Dr. M. Piaskowski

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, DNIA 23 LUTEGO 1933 ROKU.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 14.40: Program dzienny. 14.45: Pieśni ludowe rónych narodów (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Akad Koła Misyjnego. 15.35: Przegląd czasopism kobiecych. 15.50: Koncert dla młodzieży. 16.25: Francuski. 16.40: „Statystyk na wnętrzu ciała ludzkiego" — odczyt. 17.00: Koncert (Płyty). 17.40: „O małem państwie wielkiego narodu" — odczyt. 17.55: Program na piątek. 18.00: „Jan Kochanowski" — odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 18.40: Kom. litewski. 18.45: Awangarda ruchu poetyckiego. Utwory Jalu Kurka. 19.00: Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa Nr. 236". 19.30: Kwadrans literacki. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Setna rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie. 20.15: Transmisja opery z Teatru Wielkiego „Cyrulik Sewilski". Wiad sportowe. Dod. do pras. dz. radj. D. c. opery. „Na widnokręgu". D. c. opery. 23.30: Kom. meteor. 23.40: Muzyka baletowa (tr. z Teatru Wielkiego).

WARSZAWA.

CZWARTEK, DNIA 23 LUTEGO 1933 ROKU.

15. 25: Płyty gramofonowe. 15.50: Pryty gramofonowe. 17.00: Koncert z płyt. W przerwie Komunikat Hydrograficzny. 19.20: „Komunikat Rolniczy Przysposobienia Rolniczego" — inż. Z. Kobyliński.

NOWINKI RADJOWE.

ZMIANY W PROGRAMIE.

Zapowiedziany we wczorajszym programie bieżący numer dwutygodnika „Akuku" został przełożony ze względów technicznych na najbliższy tydzień. Ścisła data i godzina tej audycji podana będzie przez mikrofon i w prasie.

STULECIE OPERY WARSZAWSKIEJ.

W związku z przypadającą setną rocznicą Teatru Wielkiego w Warszawie rozgłośnie Polskiego Radja transmitują dzisiaj we czwartek o godz. 20 operę „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, pierwszą operę wystawioną w teatrze tym przed stu laty. Uroczyste przedstawienie „Cyrulika" nadane będzie z udziałem Zofji Zmigród Fedyczkowej, Adama Dobosza, Ady Lenczewskiej, Zygmunta Mossoczego i Gustawa Bolko. Dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz. Reżyserja Al. Zelwerowicza. Przedstawienie poprzedzi pogadanka, streszczająca dzieje pierwszej polskiej sceny operowej.

—o—

OFIARY.

na rzecz ratowania Bazyliki — 22 zł. osiągnięte ze sprzedaży szkicu kolegi Kazimierowskiego Eugenjusza — T-wo „Niezależnych".

Karnawał na Jasnym Brzegu.



Jedną z atrakcyj sezonu zimowego w Nicei są pochody karnawałowe masek, mających wygląd niezwykle groteskowy.

Na zdjęciu naszem widzimy J. K. M. Karnawał LV, wyjeżdżający z hangaru, na ulice Nicei.

W Klubie Włóczęgów Wileńskich.

Nie zdążylismy się obejrzec, a już mignęło sto jedenaste zebranie Klubu Włóczęgów Wileńskich. Nie znaczy to wcale, by zebrania Włóczęgów były migawkowe. Ładna mi migawka! Rozpoczyna się o 8-ej wieczór, a kończy się około godziny duchów. Chodzi mi o systematyczność i tempo prac Klubu. Bo jednak 444 godziny referatów i dyskusyj — to już poważny kapitał. Można się było wygadać. Życie jest jednak płynne i zawsze coś, czy kogoś nowego przyniesie. Tak było i tym razem.

Na zebranie klubu przyjechał z Warszawskiego Instytutu Badań Konjunktur p. dr.B. **Wścieklica** i wygłosił referat p. t. **„Kryzys gospodarczy w Polsce i jego specyficzne cechy".**

Zjawisko kryzysu jest tak prawie stare, jak obecny ustrój gospodarczy. Zwłaszcza w ubiegłem stuleciu można było obserwować całkiem prawidłowe kryzysy. Pojawiały się one regularnie, w kilkuletnich zazwyczaj, odstępach czasu. Po latach tłustych przychodziły chude, a po chudych tłuste. Kółeczka się zamykały — otwierały się nowe. Czemuż tak głupio? — spyta niejeden. Prosta rzecz. Gdy jest ruch w interesie — to się go powiększa, rozbudowuje, zwiększa się produkcję i przegalopowuje się. Przegalopowuje się dlatego, że wolnokonkurujący producenci w okresie dobrej konjunktury produkują ile wlezie, licząc, że wyprodukowany towar sprzeda się w całości. Tymczasem rynki się nasycają. Zapasy w składach producentów rosną. Konkurujący spryciarze obniż. ceny, byleby sprzedawać. Słabszym producentom przestaje się opłacać produkowanie po cenach malejących. Zaczynają się bankructwa, zamykanie fabryk, bezrobocie i t. d. Po pewnym czasie na rynku zostają tylko silniejsi. Tymczasem zapasy topnieją. Rośnie zapotrzebowanie, a razem z niem ceny. Zaczyna się z nadwyżką opłacać produkcja, Zaczynają się inwestycje, miny się poprawiają, a brzuszki rosną. I tak w kółko. Najbardziej charakterystyczną oznaką, po której poznajemy kryzys, jest niewątpliwie zanik aparatu produkcyjnego.

Przystępując do obecnego kryzysu w Polsce, trzeba na wstępie zaznaczyć, że: 1) im bardziej dany kraj jest izolowany, tem trudniej mu przezwyciężyć kryzys i 2) im bardziej elastyczne jest życie gospodarcze danego kraju — tem łatwiej kończy się kryzys.

Polska jest wybitnie izolowana. Obroty handlowe skurczyły się prawie do minimum. Grube obliczenia wykazały, że już w tej chwili Polska w dwóch trzecich sprowadza pewne towary z zagranicy bo musi, bo w kraju się nie produkują.

Z drugiej strony życie gospodarcze Polski jest bardzo mało elastyczne. Sztywne pozycje w budżecie państwowym, który, mówiąc nawiasem, pochłania prawie jedną trzecią ogólnego dochodu społecznego; kartele ze sztywnemi cenami, których nie chcą przystosować do pogarszających się warunków życia gospodarczego, ceny monopolowe i inne sztywności — utrudniają automatyczne wyrównywanie się różnych kanciastości [illegible] czych.

Specjalnie dzięki rozszerzeniu kompetencji państwa w XX wieku zwiększyło się usztywnienie potrzeb. Szczególnie wiele szkodzą kartele, bo zyski osiągane przez potentatów kartelowych wcale nie idą na inwestycje, lecz albo wędruje zagranicę, albo się tezauryzuje. Natomiast do polepszenia sytuacji mogłoby się przyczynić zwiększenie płac robotniczych, bo zarobione pieniądze robotnik wydaje

Scenarjusze sądowe.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA.

Od nienawiści do miłości jeden krok. Najbardziej pokrewne sobie są bieguny przeciwne. Ostateczności się stykają: Skrajnego monarchisty od skranego anarchisty nie odróżnisz. Najdoskonalsza brzydota zawiera w sobie niespodziewane piękno.

Te i tym podobne maksymy możnaby piętrzyć na dowód niewątpliwej, a trudnej do wytłumaczenia prawdy, że zjawiska pozornie najbardziej od siebie odległe, przeciwne i wrogie są w dziwny sposób do siebie bliskie, nawet tożsame.

Tak mówi również medycyna: lekarstwo jest jednocześnie trucizną. Lekarstwo zastosowane w niewłaściwy sposób zabija lub kaleczy. Czasem szpeci.

Naprzykład pewna pani wypisała kiedys w głośnej aptece lekarstwo na wzmocnienie biustu. Jednocześnie łysawy jej przyjaciel lekarstwo na porost włosów. Przez nieuwagę pomieszano recepty. Później dziwił się pacjent dlaczego czoło mu się zrobiło takie wypukłe?

Wogóle z lekarstwem ostrożnie. Zwłaszcza z lekarstwami do włosów. Istnieje taka mikstura na wypadanie włosów. Lepiej wogóle nie mieć z nią do czynienia. Zawsze przyczepi się jakiś Dziennik W., zrobi insynuacje i będzie sprawa w sądzie.

Dnia 22.II 1932 r. odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa p-ko Kazimierzowi Hałaburdzie, b. redaktorowi odpowiedzialnemu za umieszczenie jeszcze w 1930 roku w swem piśmie 2 artykulików oczerniających dobre imię d-ra Globusa i dobrą sławę wileńskiej Kasy Chorych. Artykuł brzmiał: „Nowy skandal w Kasie Chorych — śmierć dziecka skutkiem otrucia". Artykuł zawierał fantastyczny i zapewne zrodzony w fantazji autora pomysł opisu otrucia dziecka przez pomyłkowe zaaplikowanie mu do wewnątrz mikstury na wypadanie włosów.

Czas goi rany. Zwłaszcza rany moralne. Co działo się przed trzema laty, dziś już jest pokryte mgłą łagodnego zapomnienia.

Na rozprawie sądowej w apelacji Kazimierz Hałaburda przeprosił ostentacyjnie d-ra Globusa. Dr. Globus wspaniałomyslnie przebaczył. Sprawę umorzono.

Od nienawiści do miłości jeden krok. *Ost*

—o—

Ber Pliskin ukarany.

Jak zapowiadaliśmy, wczoraj sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie studenta USB., Bera Pliskin, oskarżonego o zniesławienie rabina dokszyckiego M. J. Gelinkina w notatce, umieszczonej w „Wilner Radjo". Sąd uznał winę Pliskina za udowodnioną i skazał go na 1 miesiąc aresztu i 1,000 złotych grzywny. Karę tę na mocy amnestji darowano mu w całości. Ber P. zapowiedział apelację.

Magistrat zrywa z Tommakiem (Arbon).

Clou porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej stanowi sprawa komunikacji miejskiej. W związku z tem Magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił przedłożyć Radzie Miejskiej do zatwierdzenia wniosek treści następującej:

1) upoważnia się magistrat do przejęcia na własność miasta kaucji „Tommaka" w wysokości 100.000 zł., jak również garaży autobusowych przy ul. Legjonowej.

2) upoważnia się magistrat do wszczęcia natychmiastowych pertraktacyi z nowymi oferentami.

Jak widzimy więc z faktu niewypłacenia przez obecnego koncesjonarjusza rocznej tenuty dzierżawnej, magistrat postanowił wyciągnąć najdalej idące konsekwencje, uznając umowę z „Tommakiem" za jednostronnie rozwiązaną.

Należy dodać, że termin wpłaty przez koncesjonarjusza raty rocznej nie jest w umowie ściśle przewidziana i na tem tle istnieją poważne rozbieżności między obu zainteresowanemi stronami.

SPORT.

V-e mistrzostwa narciarskie Wileńszczyzny.

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa narciarskie Wilna. Narty zdołały już pokonać wilnian, należy też sądzić, iż obecne zawody wywołają duże zainteresowanie u publiczności wileńskiej.

Program dzisiejszych zawodów wypełni bieg na 30 km. o nagrodę przechodnią wojewody Stefana Kirtiklisa. Nagroda ta jest obecnie rozgrywana po raz trzeci. W 1931 r. zdobył ją J. Niecieck, w 1932 r. J. Hermanowicz, który obecnie broni tytułu „mistrza" maratonu narciarskiego".

Bieg 30-kilometrowy jest uciążliwą konkurencją, to też startują w nim narciarze obdarzeni nietylko wyrobioną techniką, lecz również znaczną dozą wytrzymałości. Dotychczas zgłosiło się 12-tu zawodników.

Zakopiańczycy do maratonu nie staną, natomiast z obecnych zawodników startuje Woyna (AZS Gdańsk). Znajduje się on w dobrej formie i walka z nim nie będzie łatwą dla wileńskich zawodników.

Por. Morzkowski (1 p. p. leg.) i Hermanowicz (Ognisko), będą usiłowali zatrzymać nagrodę przechodnią w Wilnie. Ciekawym będzie tu start Łabucia doskonałego w 18-ce, który również jest zgłoszony do 30-ki.

Zawody rozpoczną się o 12-ej godzinie. Start i meta przy schronisku narciarskiem (Rowy Sapieżyńskie 6). Dojazd autobusami z pl. Katedrtlnego i z gmachu Ośrodka W. F. Ludwisarska o godz. 9-ej, 10-ej i 11-ej.

w. p. j.

PROGRAM ZAWODÓW.

W zawodach prócz narciarzy wileńskich biorą udział: 10 Łotyszów, z Zakopanego, Warszawy i Gdańska.

Na bieg 18 klm ziłosiło się 58 zawodników
Na bieg 30 klm zgłosiło się 24 zawodników
Na bieg 8 klm pań zgłosiło 27 zawodn.
Na bieg 8 klm junjorów zgłos. się 44 zaw
Do skoków 16 zawodników.

Wilno występuje w następującym składzie: Hermanowicz, Łabuć i Ciechanowicz.

Do biegu 8 klm dla młodzieży szkolnej zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek WF do dnia 25 lutego do godz. 16. Losowanie odbędzie się dnia 25 lutego 1933 r. o godz. 17 w Okr. Ośrodku WF. Obecnie zgłosiło się 56 uczniów (karty zdrowia obowiązują).

Kasa sprzedała już 1520 biletów. Cena biletów przy Schronisku Narciarskiem w R. Sapieżyńskich w dniach 23 i 25 lutego dla szeregowców i młodzieży szkolnej 20 gr., dla publiczności 50 gr. w niedzielę dnia 26 lutego na boisku 6 p p leg 1 zł. — można nabywać w kasie Okr. Ośrodka WF — Ludwisarska Nr. 4.

OTWARCIE ŚLIZGAWKI NA KORTACH (Pióromont 32) OKR. OŚRODKA W. F. — STADJON SPORTOWY.

Okręgowy Ośrodek WF w Wilnie z dniem 20 lutego 1933 r. uruchomił na kortach tenisowych na stadjonie ślizgawkę, z której korzystać mogą wszyscy amatorzy za opłatą 10 groszy dla młodzieży i 20 groszy dla dorosłych.

Z toru saneczkowego, który został otwarty długości 60 mtr), mogą korzystać szkoły powszechne, ochronki i wogóle młodzież — bezpłatnie.

8-DNIOWY KURS NARCIARSKI DLA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie, z dniem 25 lutego uruchamia 8-dniowy kurs narciarski, którego uczestnikami będzie 14 Łotyszów, 3 Łotyszki, 6 akademików z Warszawy i 8 z Wilna.

Kurs zostanie zakwaterowany w Schronisku Narciarskiem Ośrodka WF.

Z okazji odbywania się V Mistrostw Narciarskich — w dniu 23 25 i 26 lutego 1933 r. Okręgowy Ośrodew WF i Wileński wiązek Narciarski, uruchomiły komunikację autobusową z przed lokalu Ośrodka — Ludwisarska Nr. 4 do Schroniska Narciarskiego w R. Sapieżyńskich, według rozkładu: z przed lokalu Ośrodka godz. 9, 10, 11, 12, 13, 14 15. Ze Schroniska 9,30 10,30 11,30 12,30 13.20 14.20 15.20 16.20 i 17. Ponadto będą uruchomione zapasowe autobusy w razie większej frekwencji.

NOWY REKORD EUROPY.

Olimpijska pływaczka holenderska Ladde ustanowiła nowy rekord Europy w pływaniu na 200 metrów stylem dowolnym, uzyskując czas 2 min. 40,5 sek. Poprzedni rekord należał do Holenderki Braun.

SPORT W KALEJDOSKOPIE.

Jedyny Polak, który zwyciężył Nurmiego Stanisław Petkiewicz przebywa obecnie w Buenos Aires jako właściciel niewielkiej fabryki pończoszniczej. Słynny biegacz zarzucił zupełnie treningi.

Marzec będzie miesiącem nieobecności najlepszych naszych tenisistów. Tłoczyński i Hebda spędzą go na Riwierze, Jędrzejowska zaś w Londynie

Mauer, popularny piłkarz i hokeista Pogoni, podczas meczu z Czarnymi, uderzył głową o bandę i doznał wstrząśnięcia mózgu.

Mistrz świata w wadze piórkowej Brown przegrał nieoczekiwanie z bokserem francuskim Etienne Muru. Po tym jednym meczu Mura zajął czołowe stanowisko w pięściarstwie. Francuz zwycięstwo swe zawdzięcza nieprawdopodobnej wprost technice.

Czwórka zawodowych tenisistów: Karol Koželuch, Ramillon i bracia Burke rozpoczynają wkrótce wielkie tournee po południowej Europie.

Brawo Rant! Nasz rodak ostatnio w New-Yorku zmiażdżył znanego amerykańskiego boksera Philipsa, [illegible] neyem.

w. p. j.

Ćwiczenia narciarskie.



Korzystając z obfitych opadów śnieżnych oddziały Strzelców Podhalańskich wyruszyły w okoliczne góry na ćwiczenia narciarskie.

Na zdjęciu naszem widzimy kilku Strzelców, ćwiczących się w jeździe na nartach.

Tajemnica „bezimiennego" wyjaśniona.

Zbiegł z więzienia w Wiłkomierzu w czasie buntu więźniów.

We wtorkowym numerze „Kurjera" donosiliśmy iż władzom śledczym udało się ustalić tożsamość tajemniczego włamywacza aresztowanego przed kilku dniami w Wilnie, który nie chciał podać swego nazwiska.

Ustalone zostało wówczas, że zbiegł on z więzienia kowieńskiego, gdzie odsiadywał karę bezterminowego więzienia za napady rabunkowe i zuchwałe włamania i że grasował na Litwie pod nazwiskami Dąbrowskiego i Mokrockiego.

Okoliczności te nie zupełnie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań „bezimienny" porzucił nagle taktykę milczenia, lub dawania nieprawdziwych danych i widząc, że policja znajduje się na prawdziwym tropie wyjawił prawdę.

Okazuje się, że zbiegł on nie z więzienia kowieńskiego, lecz z więzienia karnego w Wiłkomierzu, gdzie odsiadują karę skazani na długoterminowe więzienie przestępcy. Dla ucieczki wykorzystał on wzniecony przy jego udziale bunt więźniów podczas którego został zamordowany jeden dozorca więzienny.

Po ucieczce z więzienia błąkał się on 4 tygodnie w przygranicznych wioskach i przy pierwszej okazji zbiegł do Polski.

Charakterystyczne jest, że „bezimienny" usiłował z początku odwrócić uwagę władz śledczych od prawidłowego tropu i usiłował wmówić policji, że zbiegł on z więzienia mińskiego, gdzie siedział za napad rabunkowy.

Sądził widocznie, że władze wyślą go do Rosji sowieckiej.

Awantury w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów.

Ustawienie posterunku przed gmachem stołówki.

Przed kilku dniami donosiliśmy, o rozgardjaszu, jaki panuje w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów w związku z żądaniem członków lewicowej organizacji „Funk" — obniżenia opłat za obiady w stołówce.

Na tem tle między zwalczającemi się odłamami studentów, doszło ostatnio na terenie stołówki do znacznych awantur, a nawet szeregu bijatyk, wobec czego stołówka była przez szereg dni nieczynna.

Po wyznaczeniu nowego kuratora Stowarzyszenia prof. Rosse, stołówka onegdaj została ponownie uruchomiona. Tegoż jednak dnia około godz. 2-ej między studentami znowu powstały scysje i awantury, które z wielkim trudem udało się zarządowi opanować. W związku z tem w wczoraj przed gmachem stołówki ustawiony został posterunek policyjny.

Echa bratobójczej walki przy ul. Szpitalnej.

We wczorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy o krwawej bójce stoczonej między braćmi Ciechanowiczami przy ulicy Szpitalnej 7.

W sprawie tej dowiadujemy się dzisiaj następujących szczegółów:

Kłótnia między braćmi powstała pozornie przez drobnostkę.. Starszy brat 20-letni Wacław Ciechanowicz zabronił młodszemu 15 letniemu Wiktorowi pójścia na ślizgawkę. Wiktor nie usłuchał jednak Wacława, a gdy Wacław usiłował odebrać mu łyżwy rzucił się na niego i uderzył go łyżwą w głowę. Wyprowadzony z równowagi Wacław porwał wówczas za butelkę i z całej siły uderzył nią młodszego brata w głowę.

Młodszy Ciechanowicz przebywa w szpitalu w stanie ciężkim. Wczoraj lekarze zabronili badać go, gdyż do wieczora znajdował się w stanie nieprzytomnym.

Starszego brata decyzją władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w areszcie pod zarzutem zadania ciężkiego uszkodzenia ciała.

(e).

KRONIKA

Czwartek **23** Lut.

Dziś: Piotra Damjana

Jutro: Macieja.

Wschód słońc. g. 6 m. 36

Zachód „ g. 5 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 22-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764

Temperatura średnia: — 10° C

„ najwyższa — 8° C.

„ najniższa — 11° C

Opad: ślad.

Wiatr: półn.-wschodni

Tendencja: lekki spadek.

Uwagi: chmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 23 lutego według PIM-a.** W całym kraju przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi, zwłaszcza w dzielnicach południowych. W Wileńskiem i na Polesiu silny, pozatem umiarkowany mróz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich. powodujące miejscami zamiecie.

MIEJSKA.

— **Nakazy płatnicze na podatek od zbytku mieszkaniowego.** Magistrat rozesłał już za pierwszy kwartał nakazy płatnicze na podatek od zbytku mieszkaniowego.

Zaznaczyć należy, że podatek ten od nowego roku budżetowego (od 1 kwietnia) zostanie na mocy uchwały Rady Miejskiej zmniejszony o 50 procent.

GOSPODARCZA

— **Z Izby Skarbowej.** Izba Skarbowa podaje do publicznej wiadomości, że rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 9 lutego 1933 roku termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (DURP. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) został przesunięty na rok podatkowy 1933 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1933 r.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Wieczór poezji morskiej w Prawosławnem Seminarjum Duchownem.** W związku z „tygodniem morza" Samorząd Kl. PSD dnia 18 lutego rb. urządził „wieczór poezji morskiej". Po zagajeniu zostały wygłoszone krótkie referaty, poświęcone twórczości morskiej. Ad. Mickiewicza, M. Konopnickiej, J. Brauna, Conrada Korzeniowskiego i Marjusza Żeromskiego. Następnie wygłoszono deklamacje, śpiew dobranych piosenek morskich i żywy obraz morza z powiewającą banderą — złożyły się na artystyczną i piękną całość wieczoru.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 24 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 112-e zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godzinie 19 m. 30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne Klubu i 2) Nr. 6 „Włóczęgi". Wstęp tylko dla członków.

— **Z Wileńskiego T—wa Ogrodniczego.** Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze niniejszem powiadamia, iż w dniu 11 marca br. o godz. 19 odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie w lokalu Związku Ziemian (ul. Zawalna 9).

— **Odczyty prof. Wincentego Lutosławskiego.** W niedzielę dnia 5-go marca r. b. w Sal. Śniadeckich USB profesor W. Lutosławski wygłosi odczyt pt. „Tajemnica powszechnego dobrobytu". Początek punktualnie o g. 6-tej wieczorem. Wstęp 80 groszy, akademicki 40 groszy.

Tegoż samego dnia o godzinie 10-ej rano w sali V-ej USB profesor W. Lutosławski uzupełni swój kurs o poglądach na świat z 6—8 stycznia rb. i odpowie na pytania słuchaczy. Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

— **Odczyt w resursie Rzemieślniczej.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza rzemieślników, oraz sympatyków rzemiosła na odczyt p. t. „Czy zachodzi potrzeba utworzenia instytutu rzemieślniczego w Wilnie", który w dniu 24 lutego 1933 roku o godz. 20-ej w Sali Resursy przy ul. Bakszta Nr. 2 wygłosi p. Czesław Wierusz-Kowalski.

RÓŻNE.

— **Przedstawiciele fundacji Rockeffelera przybywają do Wilna.** W najbliższych dniach mają przybyć do Wilna przedstawiciele fundacji Rockeffelera. Przyjazd ich ma na celu zaznajomienie się ze stanem i rozwojem wileńskich zakładów zdrowia, subwencjonowanych przez fundację Rockeffelera.

— **Wysiedlanie z Wilna b. więźniów politycznych.** Jak wiadomo w swoim czasie Wilno na mocy zarządzenia odnośnych władz wcielone zostało do obszaru pasa pogranicznego. W związku z tem b. więźniowie polityczni, nie mają prawa pobytu w Wilnie, jako w strefie granicznej i powinni być wysyłani do innych dzielnic Polski. Na skutek powyższego w roku ubiegłym wysiedlono z Wilna kilkanaście osób b. więźniów politycznych, przeważnie do Poznańskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że ostatnio znowu szereg b. więźniów politycznych otrzymało nakaz opuszczenia Wilna.

— **Wilnu grozi epidemja hiszpanki.** Ostatnio na terenie Wilna zanotowano szereg wypadków zasłabnięć na hiszpankę.

Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń w Wilnie choruje obecnie około 200 osób.

ZABAWY

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W dniu 25 lutego rb. staraniem Zarządu Koła OZPK. w Wilnie (Uniwersytecka 1 m. 1-a urządza się ostatnią zabawę karnawałową (w lokalu własnym) wyłącznie dla członków i ich rodzin.

Wstęp na zabawę za zaproszeniami, które nabywać można w sekretarjacie Związku od godz. 18—20 codziennie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — trzy ostatnie przedstawienia „Pocałunku przed lustrem" odbędą się dziś dnia 23 bm., jutro 24 bm. i pojutrze 25 bm. o godz. 8 w. Sztuka ta, która wywołała w Wilnie takie nadzwyczajne zainteresowanie dzięki fascynującej fabule, oprawie scenicznej i koncertowej grze całego zespołu ustąpi miejsca premjerze wspaniałego poematu Schillera: „DON CARLOS" — którego pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance, w wykonaniu Jadwigi Braunówny, Felicji Trapszo, M. Szpakiewiczowej, O. Trembińskiej, I. Paszkowskiej i całego zespołu męskiego pod wytrawną reżyserją dyr. Szpakiewicza.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** — gra „Kuzynkę z Moskwy" 23 bm. w Pińsku — 24 bm. w Drohiczynie — 25 bm. w Brześciu — 26 bm. w Kossowie.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie występy J. Kulczyckiej.** Dziś we czwartek po raz 14 ukaże się po cenach zniżonych wspaniała operetka Lehara „Carewicz", odznaczająca się przepiękną muzyką, oraz posiadająca niezwykle interesującą treść. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski, W. Szczawiński i M. Tatrzański tworzą niezapomniane kreacje. Zniżki ważne. Osoby posiadające bloczki zniżkowe korzystają z 33 proc. ulgi od normalnych cen biletów.

— **„Fijołek z Montmartre".** Jutro w piątek ujrzymy po raz ostatni melodyjną i ogólnie lubianą operetkę Kalmana „Fijołek z Montmartre" z J. Kulczycką niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

— **Dancing — kostjumowy** — to zabawa jakiej jeszcze w Wilnie nie było! Już wkrótce bo 25 lutego, w ostatnią sobotę karnawału odbędzie się w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej. Moc niespodzianek.

KINA I FILMY.

„ZŁOTY MOLOCH", „DO GÓRY NOGAMI". (REWJA).

Film krajoznawczy z Persji bardzo ciekawy, z wcale ładnemi zdjęciami, a potem dramat sentymentalny Foxa. Dzieje panienki, która przez niezupełne porozumienie (żeby nie rzec „nieporozumienie") została „Miss Universum" i wyszła za miljonera (to już przez porozumienie się z nim). Żeby jednak odstraszyć sentymentalne, przystojne panienki od marzeń — o miljonerach (luxus, szampan, limuzyny etc.) z miljonera zrobiono potwora, któremu tylko nieporozumienie ze służącym, przeszkodziło w rzuceniu młodej żoneczki na pożarcie buldogom, oraz pomogło mu w przeniesieniu się na łono Belzebuba. Poczciwy chłopiec, którego serce i wcale pokaźne dłonie dawniej panienka dla miljonera odrzuciła, czekał tymczasem cierpliwie, aby dorobiwszy się już pokaźnego stanowiska, schwycić ukochaną jako cieplutką wdówkę w objęcia. Happy, happy — end!

Rewja jest bardzo bogata i trwa aż godzinę. Conferencier'uje znany publiczności wileńskiej z „Lutni", dawny szef naszej młodej rewji, p. Jaksztas, tańczą pp. Rymkiewiczówna i Radwan z ładnemi girlsami wraz ze zwykłą sobie gracją, śpiewa ślicznie p. Irena Dal, deklamuje p. Ładosiówna i śpiewa charakterystyczne piosenki (dobra parodja obrzydłego tanga „Skrwiawone serce") p. Jaksztas. (*sk.*)

Kobiety na rynku pracy

Oddawna zwróciło uwagę, że skutkiem przewagi liczebnej nad mężczyznami, kobiety poczynają brać coraz czynniejszy udział w pracy zarobkowej. Wśród pracowników przemysłowych stanowią one już przeszło 20 procent, ostatnie zaś badania dowodzą, że pomimo tendencji zwalniania mężatek odsetek kobiet wśród pracowników umysłowych nie tylko nie maleje, ale właśnie wzrasta. Według ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny danych w przemyśle przetwórczym w r. 1927 kobiety stanowiły 16,7 proc. ogółu pracowników umysłowych, a w r. 1932 — 18,9 proc. Na 100 pracujących mężczyzn kobiet przed pięciu laty było 20,1, obecnie 23,3. Ciekawe jest, że wszelkie w tej mierze zmiany odbywały się na korzyść kobiet. Dawniej na 100 zwolnionych mężczyzn przyjęto: mężczyzn 207,4, kobiet — 221,3, obecnie — mężczyzn 55,8, kobiet — 68.1. Na 100 przyjętych mężczyzn przedtem kobiet było 29.5, obecnie — 32,6, natomiast na 100 zwolnionych poprzednio było 27,6 kobiet, obecnie — 28,7.

Kobieta zatem powoli, ale stale zdobywa sobie coraz większy udział w pracy, a kryzys nie tylko nie staje na przeszkodzie temu procesowi, ale właśnie jakby współdziała w jego szybszym rozwoju, co zresztą jest całkiem naturalne. Kapitał bowiem zawsze był wrażliwy na zyski, a w dobie przesilenia stał się jeszcze wielokroć czulszy.

Wobec wielkiej podaży pracy umysłowej, a małego zapotrzebowania, pracodawca wybiera pracownika tańszego, mniej wymagającego, a takim jest naogół kobieta, zwłaszcza tam, gdzie nie chodzi o stanowisko i pracę kierowniczą i odpowiedzialną.

Taniość w danym razie decyduje. Tem się też między innemi tłomaczy, że wśród zredukowanych stosunkowo coraz więcej jest obarczonych rodziną, a kobiety — przeważnie samotne — często zajmują ich miejsca.

Na wszystkich prawie polach, we wszystkich gałęziach kobieta — zarówno pracownica fizyczna jak umysłowa — pracuje taniej, jakkolwiek efekt jej pracy jest ten sam, co mężczyzny. W czasie obecnego kryzysu, gdy o zarobek coraz trudniej, zjawisko to występuje nader jaskrawo. Kobieta samotna godzi się pracować na warunkach, na które mężczyzna, obarczony rodziną, przystać nie może, nie jest w stanie bowiem utrzymać rodziny. A przecież są zawody, gdzie kobiety już dzisiaj stanowią większość, jak np. w nauczycielstwie. Widzimy jednak z przytoczonych cyfr, że penetracja kobiet nawet do przemysłu z każdym rokiem staje się coraz większa.

Praca kobiet ma jednak cechę ujemną — oraz wielką płynność, polegającą na większym odsetku zwolnionych i przyjętych, aniżeli zatrudnionych. Częste zmiany w stosunkach rodzinnych (zamążpójścia) i t. p. powodują, że ruch wśród pracownic jest naogół większy, aniżeli wśród mężczyzn. Jako gorzej stosunkowo opłacane, kobiety prawdopodobnie mniej sobie cenią zajmowane stanowisko, nie przywiązują się zbytnio ani do swych obowiązków, ani do instytucji, w której pracują, pozatem nader często uważają pracę zarobkową za okres przejściowy i chętnie, a w każdym razie łatwiej od mężczyzny godzą się na rozmaite w tej mierze zmiany. Oczywiście w okresie kryzysu i katastrofalnego bezrobocia względy te prawie całkowicie odpadają, o nowe zajęcie trudno, zmiany rodzinne też nie dokonywują się łatwo i często. W takich właśnie momentach praca kobiet i jej taniość staje się czynnikiem na rynku pracy nader poważnym. Przeciwnicy pracy kobiet utrzymują nawet, że gdyby wszystkie kobiety zastąpić mężczyznami, to bezrobocia by nie było. Nie jest to ani ścisłe, ani w zasadzie słuszne, ale że rola kobiet na rynku pracy jest coraz poważniejsza, to nie ulega żadnej wątpliwości. **Z.**

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobrona!

Tanie telefoniczne rozmowy międzymiastowe.

Dyrekcja P. i T. w Wilnie zwraca uwagę korzystających z międzymiastowej komunikacji telefonicznej, na wprowadzone ostatnio tanie rozmowy telefoniczne międzymiastowe. Telefon międzymiastowy pozwala załatwiać interesy handlowe i osobiste szybko i dogodnie, bez uciążliwych podróży i straty czasu. Kto chce telefonować tanio, może korzystać z wprowadzonych ostatnio zniżkowych rozmów w godzinach słabego ruchu. Zniżka dla tych rozmów wynosi:

w ruchu krajowym.

od godz. 10 do 21 — 20 proc. ceny normalnej.

od godz. 21 do 8 rano — 40 ceny normalnej.

w ruchu międzynarodowym:

od godz. 19 do 8 rano — 40 proc. ceny normalnej.

Życzącym korzystać z tych rozmów Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie zapewnia, i w godzinach silnego ruchu, szybkie i sprawne wykonanie ich zleceń.

VIII Marsz Sulejówek—Belweder.

Dorocznym zwyczajem Komenda Okręgu Stołecznego Nr. XI Związku Strzeleckiego organizuje w dniu 19 marca br. „VIII Marsz Sulejówek — Belweder im. Marszałka Piłsudskiego".

Regulamin marszu został już opracowany i rozesłany pp. Kierownikom Okręgowych Urzędów WF. i PW., oraz Komendantom Okręgów i Podokręgów Zw. Strzel., gdzie zainteresowane formacje i organizacje mogą regulamin ten otrzymać.

Odmiennie od zeszłego roku, drużyna marszowa składa się z 13 zawodników wraz z drużynowym, oraz jednego kolarza.

Zgłaszane do marszu drużyny wykazać się winny conajmniej dwukrotną zaprawą marszową z bronią na dystansie przyjamniej 25 klm. — Zgłoszenia drużyn przyjmuje Komenda Okręgu Stołecznego Nr. XI Zw. Strzeleckiego Warszawa, Al. Jerozolimskie 27 m. 3, tel. 9—75—28, do dnia 10 marca br.

O wszelkie informacje dotyczące marszu zwracać się należy do Okręgowych Urzędów WF. i PW. lub Komend Okręgowych Zw. Strzeleckiego.

Komuniści o przedpotopowym poziomie kulturalnym.

Agitatorzy komunizmu na początku roku 1932 zwrócili swą uwagę na cichą wieś poleską, usiłując wciągnąć do partji komunistycznej poczciwego włościanina-poleszuka. Akcja ta po części udała się. Wkrótce władze policyjne zlikwidowały na terenie powiatów kobryńskiego i drohickiego miejscowy komitet, aresztując 16 podejrzanych o przynależenie do partji.

Oskarżeni stanęli przed sądem okręgowym. Podczas przewodu sądowego zostało stwierdzone, że poziom kulturalny poleszuków ex-komunistów jest bardzo niski. Możliwie, że nie rozumieli oni nawet zasadniczych celów spisku, do którego wciągnęli ich płatni agitatorzy. Wszyscy jednak przejawili upór. W śledztwie przyznali się do winy, natomiast w sądzie oświadczyli, że zeznania te wymuszono od nich biciem.

Sąd jednak stwierdził, że odwoływanie zeznań przez oskarżonych, złożonych przed organami sądowemi z powodu rzekomego wymuszenia ich drogą bicia i tortur przez policję, zostało wręcz wskazane przez kierownicze władze partyjne w celu poderwania autorytetu władz państwowych polskich i zakwestjonowania materjału dowodowego.

Sąd był względny dla oskarżonych. Skazał dziesięciu z nich na karę więzienia od 3 do 1 roku, ale karę zawiesił na przeciąg trzech lat.

Karę zawieszono m. in. dlatego, że „akcja komunistyczna, objęta niniejszą sprawą była w stadjum organizacji ... nie była zbyt ruchliwa i postępowała krokiem żółwim, że brali w niej udział włościanie-poleszucy, których poziom kulturalny jest nader niski, omalże nie przedpotopowy...".

W sądzie apelacyjnym w Wilnie wyrok pierwszej instancji został utrzymany w mocy w stosunku do skazanych, — uniewinnionych zaś w pierwszej instancji skazano na 1 rok więzienia i karę zawieszono na przeciąg lat trzech. Apelował prokurator.

Obronę wnosili mecenasi Andrejew i Czernichow. Wlod.

NA WILEŃSKIM BRUKU

3 POŻARY W WILNIE.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie trzy pożary:

W godzinach p. p. zapaliły się tapety w jednem z mieszkań przy ulicy Wileńskiej 7. Ogień rozszerzył się szybko przerzucając się na meble. Zawezwana na miejsce wypadku straż ogniowa ogień zlikwidowała.

Drugi z rzędu pożar wybuchł przy ulicy Zawalnej 24, gdzie w jednem z mieszkań zapaliły się rupiecie i zwalone w kupę szmaty. Zanim ogień przybrał groźniejsze rozmiary został zlikwidowany przez straż ogniową.

Trzeci pożar wybuchł w sodowiarni przy ulicy W. Pohulanka od żelaznego piecyka. I tym razem szybka interwencja zaalarmowanej straży ogniowej zapobiegła rozszerzeniu się pożara. (e).

KRADZIEŻE.

Dzic Józef (Filarecka 54) zameldował policji, że mieszkaniec N. Wilejki Janowicz Karol skradł mu z mieszkania psa-buldoga, wartości 50 zł.

* * *

Na rynku Kijowskim wyciągnięto z kieszeni palta Wysockiej Albinie, m-ce zaśc. Ludwinowo gm. trockiej 30 złotych. Jako poszlakowanego o dokonanie tej kradzieży zatrzymano Ambroza Jana, m-ca wsi Czarna Chata, gminy rudomińskiej. Gotówki nie znaleziono.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

ST. A. WOTOWSKI. 15

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Czyż nadal mamy być sobie wrogami? — Nic mi nie odpowiesz?... Kira z trudem starała się nadać swej twarzyczce obojętny wyraz, by ukryć to, co w jej duszy się działo. Podobne miłosne oświadczyny słyszała dzisiaj po raz drugi. Ale, jeśli wyznania Turskiego rozrzewniły ją trochę, budząc jednocześnie litość, te przejęły ją wstrętem. Och, jakżeż nienawidziła tego człowieka.

— Nic nie odpowiesz? — nalegał.

Postanowiła ratować się sprytnem kłamstwem.

— Panie Traub! wyrzekła możliwie najnaturalniej — dochodzę do przekonania, że postępowanie moje wobec pana jest niewłaściwe. Postaram się zmienić! Ale, po tem wszystkiem, co dziś przeszłam, sam pan rozumie, że trudno mi dać odpowiedź! Pozwól mi pan odejść, jutro jeszcze porozmawiamy na ten temat!

Traub nagle począł się śmiać.

— Niepoprawna Kiro! Czy myślisz, zawołał, że cię tak wypuszczę?

— Czemu? — udała, że nie rozumie.

— Bo, jeśli nie wykorzystam obecnie mojej przewagi, odejdziesz spokojnie, by nazajutrz rozpocząć walkę! Czyż nie pamiętam, jak tu, w tym gabinecie, miesiąc temu, obiecywałaś prawie, że zostaniesz moją żoną, by później odegrać komedję małżeństwa z moim sekretarzem i przy jego nieświadomej pomocy, usiłować zabrać mi jedyną broń, jaką przeciw tobie posiadam, zobowiązania i dokumenty. Sądzisz, że jestem taki naiwny, Kiro?

— Czego pan chce? — zapytała mimowolnie szorstwo.

Popatrzył jej prosto w oczy, potem twardo oświadczył:

— Chcę, abyś natychmiast wyraziła twą zgodę! Więcej jeszcze! Wyraziła ją na piśmie! Ułożę odpowiednie oświadczenie! Wtedy przestaniesz mnie zwodzić!

Ogarnęło ją takie nerwowe drżenie, że aż oparła się o fatalną gdańską szafę, koło której wciąż stała jeszcze.

— A jeśli się nie zgodzę? — z ust jej nagle wyrwało się nerwowe zapytanie.

Pożerał śliczną dziewczynę wzrokiem i poznał wnet, że miast spodziewanej uległości, w jej duszy rodzi się bunt.

— Takim ci wstrętny? — na zapytanie odparł zapytaniem.

Z jej piersi, nie wiadomo kiedy wyrwał się okrzyk nienawiści.

— Wstrętny! Ohydny! — wykrzyknęła. — Pastwi się pan nademną i wykorzystywuje swoją przewagę! — Lichwiarz przeklęty! Nienawidzę pana i wolę wszystko, niżli podobne małżeństwo!

Drgnął i zbladł. Zrozumiał, że daremne będą dalsze przekonywania. Zagrała w nim obrażona miłość własna i chęć zemsty.

— Ach, tak... mruknął i zbliżył się do telefonu. — Więc dobrze...

— Co ja narobiłam! — pomyślała Kira, raptem ochłonąwszy z gniewu. — On teraz naprawdę zawiadomi policję!

Ukradkiem zerknęła na Trauba. Jego twarz przybrała groźny wyraz, nie wróżący nic dobrego.

— Czemuż się nie pohamowałam? — przemknęło w głowie Kiry — teraz jestem zgubiona ostatecznie. — Traub powoli podnosił słuchawkę i już miał rzucić numer urzędu policyjnego.

Rozdział VIII.

PRZEBUDZENIE SIĘ TURSKIEGO.

Turski, z trudem otworzył oczy, w pierwszej chwili, nie pojmując, co się stało.

Leżał, wyciągnięty na otomanie, w mieszkaniu paliło się światło. Z trudem zbierał myśli i raptem na jego twarzy zajaśniał uśmiech zadowolenia. Kolacja... Wino... Te oszałamiające pocałuki Krysi, ale czemu później, zrobiło mu się tak słabo?

— Krysiu! — zawołał cicho, sądząc, że jest w jadalni i wnet na jego wołanie pośpieszy, a może znów obdarzy nową pieszczotą. Lecz na to wołanie nikt nie odpowiedział.

— Krysiu! — powtórzył głośniej, unosząc się na łokciu. — Gdzie jesteś? Czy również zasnęłaś?

Znów ta sama cisza. Zdziwiony, zerwał się ze swego posłania i rozejrzał dokoła. Łóżko żony było puste. Choć kręciło mu się w głowie i chwiał się trochę na nogach, pośpieszył do sąsiedniego pokoju.

Dojrzał tam ślady niedawnej uczty, opróżnioną butelkę wina, kieliszki i talerze, z resztkami zakąsek nie sprzątnięte i porozstawiane w nieładzie. Krysi nie było.

Nie było jej również w kuchence, a gdy powróciwszy do sypialni rzucił okiem na wieszak, na którym zwykle znajdowało się jej palto, pojął wszystko. Narzutki brakło i musiała wyjść, zapewne, natychmiast, potem, jak zasnął, o czem świadczył nieporządek, pozostawiony w jadalni.

— Więc tyle są warte twoje obietnice, Krysiu? — pomyślał z goryczą. — Kłamiesz, udajesz czułą, by skorzystawszy z mego uśpienia wymknąć się na nocną, tajemniczą wycieczkę?

Spojrzał na zegarek. Minęła północ. O ile pamiętał, dziwna niemoc ogarnęła go o godzinie dziesiątej. Przed dwoma tedy godzinami, Krysia opuściła mieszkanie.

Aczkolwiek, nie domyślał się jeszcze Turski, iż „żona" dała mu zażyć proszek nasenny, którego działanie minęło wcześniej — może doza była za mała — niżli się spodziewała, owładnęło nim przeciw żonie silne rozdrażnienie. Mimo zaklęć i obietnic, te same zagadkowe postępki! — Przeszedł się kilka razy po pokoju i zapewne długo łamałby sobie głowę, co ten nowy wybryk oznaczał i niespokojnie oczekiwałby na powrót żony, gdyby jego wzrok nie padł nagle na kartę, pozostawioną przez Krysię, a znajdującą się na widocznem miejscu, na biurku.

Kartka? — bąknął zdumiony, ujmując papier do ręki — pismo Krysi? Cóż to być może?

Przeczytał i zbladł. A później przeczytał powtórnie.

— Nie wróci! — wyszeptał z rozpaczą. — Skończyła się ta zagadkowa komedja, która łatwo mogła zamienić w tragedję, jeśli się nie przerodziła! — Skończyła się! Może i lepiej się stało, choć... Czemuż ona pisze tak niezrozumiale...

Mimowoli łzy cisnęły mu się do oczów, kiedy wspominał słowa dziwnej kartki.

— Nie byłabym nigdy dla ciebie dobrą żoną — powtarzał, zdławionym przez boleść głosem — więc, odejdę! Zachowam miłe wspomnienie i wiele zachowam wdzięczności... A ty... jeśli możesz... przebacz i zapomnij... Ta, którą znałeś jako Krysię!...

Pochwycił się oburacz za głowę.

— Przebaczyć, to ci wszystko przebaczę, — lecz czy w stanie będę zapomnieć? Ale, kim ty byłaś w istocie, ty, która sama wyznajesz, że znałem cię tylko, jako Krysię?

Raptem, z niezwykłą wyrazistością w jego wspomnieniu odbiły się wypadki ubiegłej nocy. Ta tajemnicza wycieczka Krysi, ten stary pałacyk i lokaj, i to powitanie: „to pani hrabianko Kiro?" Byłabyż więc ta, która uchodziła za jego żonę, hrabianką Kirą, wnuczką księcia Ostrogskiego? Ale, przeczył temu przecież jego zwierzchnik baron Traub i pocóż panna, z tak arystokratycznego rodu, wychodziłaby za niego, biednego urzędniczka, za mąż?

(D. c. n.)

——o()o——

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.